

Franciszek Blachnicki

Biuletyn odnowy liturgii

Collectanea Theologica 42/4, 75-105

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN ODNOWY LITURGII

Zawartość: I. LITERA I DUCH. 1. *Ordo Confirmationis*. — 2. Odnowiona liturgia chrztu dzieci (III Sympozjum Liturgiczne w Krościenku n/D). II. URZĘDY I SŁUŻBY. 1. Motu proprio *O odnowie diakonatu w Kościele łacińskim*. — 2. XIV spotkanie diecezjalnych i zakonnych duszpasterzy służby liturgicznej. — 3. Od ministrantów do animatorów zgromadzenia liturgicznego. III. DIAKONIA SZTUKI. Potrzeba odnowy muzyki liturgicznej. IV. LITURGICZNA WSPÓLNOTA. Misterium paschalne w życiu wspólnot wierzących*.

I. LITERA I DUCH

1. *Ordo Confirmationis*

Konstytucja o świętej liturgii, odnośnie sakramentu bierzmowania postanawia: „Obrzęd bierzmowania należy rozpatrzyć i w ten sposób ująć, aby się jasno uwydatnił ścisły związek tego sakramentu z całym wtajemniczeniem chrześcijańskim (nr 71). Zgodnie z tym zaleceniem został przygotowany nowy obrzęd bierzmowania, ogłoszony najpierw konstytucją apostolską Pawła VI *Divinae consortium naturae* z dnia 15 sierpnia 1971 (AAS 9, 1971, 657—664), a następnie wydany na mocy dekretu Kongregacji do Spraw Kultu Bożego z dnia 22 sierpnia 1971 r., jako *Pontificale Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP. VI promulgatum*. *ORDO CONFIRMATIONIS*. Editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1971.

Nowe *Ordo Confirmationis* zawiera:

- Dekret Kongregacji do spraw Kultu Bożego ogłaszający nowe *Ordo*,
- Konstytucję apostolską *Divinae consortium naturae*,
- Wstęp (*Praenotanda*)
- Obrzęd bierzmowania w czasie Mszy św.,
- Obrzęd bierzmowania poza Mszą św.,
- Postanowienia w związku z udzielaniem bierzmowania przez szafarza nadzwyczajnego,
- Przepisy odnoszące się do bierzmowania chorego w niebezpieczeństwie śmierci,
- Teksty do wykorzystania w czasie udzielania bierzmowania.

Konstytucja apostolska zawiera prawdziwą katechezę o bierzmowaniu. Określa jego funkcję w życiu chrześcijanina i całego Kościoła, oraz materię i formę tego sakramentu.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Franciszek Blachnicki, Lublin.

Papież podkreśla bardzo mocno ścisły związek bierzmowania z chrztem i Eucharystią. Bierzmowanie jest następnym etapem procesu zapoczątkowanego przez chrzest, „w sakramencie chrztu neofici otrzymują odpuszczenie grzechów, uznanie za dzieci Boże, charakter Chrystusa, przez który są włączeni do Kościoła i zaczynają uczestniczyć w kapłaństwie swego Zbawiciela (Por. 1 P 2,5 i 9). Ten związek z Chrystusem i Kościołem pogłębia się jeszcze bardziej przez bierzmowanie, gdy ochrzczeni „otrzymują dar niewypowiedziany, samego Ducha Świętego, przez którego zostają wyposażeni w specjalną moc i naznaczeni charakterem tego sakramentu są ściślej związani z Kościołem, i jako prawdziwi świadkowie Chrystusa zobowiązani są wiarę swoją słowem i czynem rozszerzać i bronić jej (por. KK nr 11). Związek bierzmowania z Eucharystią w tym się wyraża, że „wierni naznaczeni już charakterem chrztu i bierzmowania zostają włączeni w sposób pełny w Ciało Chrystusa przez uczestnictwo w sprawowaniu Eucharystii”.

Następnie papież przypomina podstawy biblijne i tradycję chrześcijańską odnośnie praktyki bierzmowania, zwracając zwłaszcza uwagę na: rolę Ducha Św. w spełnianiu mesjańskiego posłannictwa przez Jezusa (por. Mk 1, 10, Łk 4,17—21, obietnice dane Apostołom (por. Łk 12,12, J 15,26, J 14,16, Łk 24,49, Dz 1,8) i wreszcie spełnienie tych obietnic w dzień Zielonych Świąt (Dz 2,4). Od tego czasu Apostołowie, wypełniając wolę Chrystusa, tym którzy uwierzyli i przyjęli chrzest, przez modlitwę i wkładanie rąk udzielają daru Ducha Św. W tym wkładaniu rąk, pisze papież, tradycja katolicka widzi początek bierzmowania, które w pewien sposób przedłuża łaskę Zielonych Świąt.

W obrzędzie bierzmowania są dwa istotne elementy: włożenie rąk i namaszczenie krzyżem, które występują w najdawniejszych dokumentach liturgicznych i u pisarzy kościelnych. Stwierdzając, że włożenie rąk zawsze było wymagane przy bierzmowaniu w Kościele łacińskim, papież wyjaśnia, że do istoty obrzędu należy włożenie ręki na głowę podczas namaszczenia czoła bierzmozanego i wypowiedzianie formuły sakramentalnej. Natomiast włożenie rąk podczas modlitwy poprzedzającej namaszczenie, nie należy do istoty obrzędu, ma być jednak zachowane, dlatego, że należy do całości obrzędu i przyczynia się do jego pełniejszego zrozumienia (por. *Praenot.* nr 9).

Bierzmowanie udziela wiernym daru Ducha Świętego. Prawdę tę wyraża już sama nowa formuła sakramentalna: *N., Accipe signaculum Doni Spiritus Sancti* (Przyjmij znak daru Ducha Świętego). Jest to formuła obowiązująca od V w. w Kościele bizantyjskim. Zmianę dotychczasowej formuły papież uzasadnia tym, że „lepiej jest stosować formułę starszą, właściwą obrządkowi bizantyjskiemu, przez którą sam dar Ducha Świętego jest wyrażony i przypomniane jest zstąpienie Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt (Dz 2, 1—4, 38).

Odnowiona liturgia bierzmowania wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Krajowe konferencje episkopatu mają zatroszczyć się o przetłumaczenie nowego obrzędu na języki ojczyste i określić czas, od którego zacznie obowiązywać. Obrzęd dotychczasowy może być używany do końca 1972 r. Od 1 stycznia 1973 r. należy używać tylko nowego obrzędu.

Praenotanda, zawierające w dawnych dokumentach liturgicznych zwykle przede wszystkim przepisy prawne i rubrycystyczne, w nowym *Ordo Confirmationis* mają charakter teologiczno-pastoralny. Nawiązując do konstytucji apostolskiej *Divinae consortium naturae* czytamy tu, że wierni „otrzymując dar Ducha Świętego doskonalej upodabniają się do Chrystusa i otrzymują moc, aby dając świadectwo Chrystusowi przez wiarę i miłość, budować Jego Ciało-Kościół” (nr 2).

Czynnikiem zupełnie nowym jest stwierdzenie, że do całego Ludu Bożego należy troska o przygotowanie ochrzczonych do przyjęcia bierzmowania. Dokonuje się to przez życie we wspólnotach ożywionych Duchem Świętym, przez

udział całej wspólnoty lub przynajmniej jej reprezentantów w uroczystym dniu przekazywania daru Ducha Świętego ochrzczonego (nr 3—5).

Istotę obrzędu bierzmowania stanowi włożenie ręki w czasie namaszczenia czoła i formuła sakramentalna. Włożenie rąk w czasie modlitwy przed namaszczeniem przypomina biblijny gest, przez który udzielano daru Ducha Świętego. Namaszczenie i słowa formuły mówią o skutkach bierzmowania. Ochrzczony naznaczony przez biskupa pachnącym olejem, otrzymuje niezniszczalny charakter, pieczęć Pana (*signaculum*), dar Ducha Świętego, który go doskonale upodabnia do Chrystusa oraz udziela łaski, aby rozlewał „dobrą woń” (*odorem bonum*) między ludźmi (nr 9).

Zwyczajnie bierzmowania udziela się w czasie Mszy św., dla podkreślenia jego ścisłego związku z całą inicjacją chrześcijańską, która osiąga swój szczyt w przyjęciu Ciała i Krwi Pańskiej (nr 13). Jeśli bierzmowania udziela się poza Mszą św. musi je poprzedzać liturgia słowa Bożego (nr 13).

S z a f a r z

Ponieważ bierzmowanie jest sakramentem pełnego włączenia ochrzczonego w życie Kościoła, dlatego przede wszystkim biskup, jako głowa Kościoła lokalnego dokonuje tego aktu. On jest szafarzem pierwotnym (*originarius*). Po raz pierwszy z terminem tym spotykamy się w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* gdzie czytamy, że biskupi z racji posiadania pełni sakramentu kapłaństwa *ipsi sunt ministri originarii confirmationis* (nr 26). Również nowe *Ordo Confirmationis* już nie nazywa biskupa *minister ordinarius*, ale *minister originarius confirmationis* (nr 7). Jako uzasadnienie tego stwierdzenia podane są następujące argumenty:

- pierwsze zesłanie Ducha Świętego na Apostołów;
- po otrzymaniu Ducha Świętego Apostołowie przekazywali Go wiernym przez włożenie rąk;
- przyjęcie Ducha Św. przez posługę biskupa jasniej ukazuje związek, jaki łączy bierzmowanego z Kościołem.

Rubryki nowego *Ordo* rozszerzają liczbę tzw. szafarzy nadzwyczajnych. Poza biskupami, z samego prawa władzę bierzmowania mają:

a) Administrator apostołski (jeżeli nie jest biskupem), prałat lub opat udzielny, wikariusz i prefekt apostołski, wikariusz kapitulny. Wszyscy tu wymienieni mogą bierzmować jedynie na swoim terytorium i w czasie spełniania swego urzędu.

b) Kapłan, który zgodnie z otrzymanymi uprawnieniami udziela chrztu dorosłemu lub dzieciom w wieku uczęszczania na katechezę albo dorosłego, już ważnie ochrzczonego, przyjmuje do pełnej jedności z Kościołem.

c) W niebezpieczeństwie śmierci, jeśli ze słusznych powodów nie może bierzmować biskup, władzę bierzmowania mają: proboszczowie i wikariusze parafialni, a w razie ich nieobecności ich wikariusze współpracownicy (*cooperatores*), kapłani, którzy *peculiares paroecias rite constitutas regant*, wikariusze *oekonomi*, *substituti*, *adiutores*. W wypadku nieobecności wyżej wymienionych, może bierzmować każdy kapłan, byle tylko nie był w żadnej cenzurze lub karze kościelnej (nr 7).

Ponadto nowe *Ordo* przewiduje możliwość, w razie prawdziwej konieczności i w poszczególnych wypadkach np. z powodu wielkiej liczby kandydatów do bierzmowania, dobrania sobie, zarówno przez biskupa, jak i przez szafarza nadzwyczajnego, kapłanów do udzielania sakramentu bierzmowania. Kapłani ci mają spełniać następujące warunki:

a) powinni mieć specjalne zadanie lub urząd w diecezji (wikariusze generalni, wikariusze lub delegaci biskupa, dziekani, lub ze zlecenia ordynariusza równi im w urzędzie),

b) są proboszczami miejsca gdzie udziela się bierzmowania, proboszczami własnymi bierzmowanych, albo dołożyli szczegółowych starań od przygotowania katechetycznego bierzmowanych (nr 8).

W wypadku kiedy bierzmowania udziela szafarz nadzwyczajny, wypada aby w homilii zaznaczył, że pierwotnym (*originarius*) szafarzem bierzmowania jest biskup oraz podać powody, dlaczego także kapłanom udziela się władzy bierzmowania (nr 18). Kapłan używa tego samego obrzędu bierzmowania, który przeznaczony jest dla biskupa (nr 50). Jeśli udziela bierzmowania w czasie Mszy św. dobrze jest, aby kapłani, którzy pomagają w udzielaniu sakramentu razem z głównym szafarzem koncelebrowali także Mszę św. (nr 51).

Bierzmowany

Od kandydata do bierzmowania wymaga się aby był ochrzczony, jeśli ma już używanie rozumu powinien być w stanie łaski uświęcającej oraz odpowiednio (katecheza) przygotowany (nr 14). Wiek bierzmowanych nie jest ściśle określony. Nowe przepisy postanawiają, że neofici dorośli i dzieci powyżej 7 lat są bierzmowani zaraz po chrzcie. W zasadzie w Kościele łac. udziela się bierzmowania dzieciom około 7 roku życia. Jednak dla racji pastoralnych konferencje episkopatu mogą ustalić inny wiek bardziej odpowiedni na danym terenie (nr 14). Nie ma wzmianki o nowym imieniu obieranym przez bierzmowanych.

Świadek bierzmowania

Dla podkreślenia ścisłego związku chrztu i bierzmowania, nowe przepisy postanawiają, aby jeśli to możliwe, rolę świadków bierzmowania pełnili rodzice chrzestni (nr 5). Oni to przy chrzcie zobowiązują się do pomocy i troski o religijne wychowanie ochrzczonych dzieci. Ich obecność przy bierzmowaniu jest znakiem tej troski o pełny rozwój życia Bożego i ścisły związek ochrzczonych z Kościołem. Sami zaś świadkowie powinni być odpowiednio dojrzały i zdolni do wypełnienia tych zadań (nr 6).

Należy ponadto zaznaczyć, że przewidziana jest możliwość przedstawienia biskupowi kandydata do bierzmowania przez jego rodziców, ojca lub matkę. Praktyka taka zależy jednak od szczegółowych postanowień biskupa ordynariusza w tym względzie (nr 5).

Odnowiona liturgia bierzmowania zawiera następujące elementy: liturgię słowa; homilię; odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych (wyznanie wiary); włożenie rąk z modlitwą; namaszczenie krzyżem; modlitwę powszechną; Modlitwę Pańską; uroczyste błogosławieństwo końcowe.

1. Bierzmowanie w czasie Mszy św.

Liturgia słowa odbywa się jak w każdej Mszy św. Czytania mogą być wzięte, w całości lub w części, albo z danego dnia, albo z zestawu czytania podanego w *Ordo* nr 61—65.

Po Ewangelii biskup siada, a proboszcz, diakon lub katecheta, zgodnie z miejscowym zwyczajem, przedstawia biskupowi kandydatów do bierzmowania. Jeśli byłoby to możliwe, należy ich wyczytać imiennie. Gdy jest liczna grupa do bierzmowania wystarczy wspólne przedstawienie kandydatów biskupowi. Dzieci są przyprowadzane do biskupa przez świadka bierzmowania lub przez jedno z rodziców (nr 21).

Następnie biskup wygłasza krótką homilię, której celem jest wprowadzenie wszystkich obecnych do głębszego zrozumienia sakramentu bierzmowania. *Ordo* podaje gotowy tekst, który może być wykorzystany przez biskupa. Kończąc homilię biskup wzywa kandydatów do wyznania wiary, którą złożyli już przy chrzcie sami albo przez swoich rodziców chrzestnych (nr 22).

Po wyrzeczeniu się zła i wyznaniu wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Św. którego za chwilę otrzymają, w Kościół katolicki, świętych obcowanie, od-

puszczenie grzechów i życie wieczne, biskup oświadcza: *Taka jest nasza wiara, taka jest wiara Kościoła, którą chlubimy się wyznając ją w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Wszyscy odpowiadają — Amen.* Po tej formule cała wspólnota może wyznać swoją wiarę recytując lub śpiewając odpowiedni tekst (nr 23).

Włożenie rąk. Biskup stojąc (jeśli towarzyszą mu kapłani, oni również) ze złożonymi rękami, zwrócony do ludu, wzywa do modlitwy o dar Ducha Świętego dla ochrzczonych. Wszyscy zebrani modlą się chwilę w ciszy (nr 24). Następnie biskup (i kapłani jeśli mu towarzyszą) wyciągają ręce ku przystępującym do bierzmowania, jednak tylko biskup mówi modlitwę: *Wszehmogący Boże, Ojcze Pana naszego Jezusa Chrystusa, który te służby twoje odrodziłeś z wody i Ducha Świętego wyzwalając ich od grzechu, Ty Panie, zeslij na nich Ducha Świętego Pocieszyciela: daj im ducha mądrości i rozumu, ducha rady i mocy, ducha umiejętności i pobożności, napełnij ich duchem bojaźni Twojej. Przez Chrystusa Pana naszego — Amen* (nr 25).

Namaszczenie krzyżem. Diakon przynosi biskupowi krzyżem, a jeśli kapłani pomagają biskupowi bierzmować, każdy z nich przychodzi do niego po naczynko z krzyżem. Kandydaci albo podchodzą do biskupa, albo biskup idzie do nich oczekujących w szeregach. Namaszczając każdego krzyżem św. na czole w kształcie krzyża biskup wypowiada formułę sakramentalną: *N., accipe signaculum Domini Spiritus Sancti.* Bierzmowany odpowiada *Amen.* Po namaszczeniu biskup dodaje: *Pokój z tobą, a bierzmowany odpowiada: I z duchem twoim* (nr 26—28). W czasie namaszczenia krzyżem można śpiewać odpowiednią pieśń (nr 29).

Modlitwa powszechna. Modlitwa ta ma cztery wezwania: za bierzmowanych, za rodziców i świadków, za Kościół z papieżem, biskupem i wszystkimi biskupami, za cały świat i wszystkich ludzi (nr 30).

Liturgia Eucharystyczna — opuszcza się *Credo* (było już wyznanie wiary). W I Modlitwie Eucharystycznej jest w czasie tej Mszy św. własne *Hanc igitur*, bierzmowani mogą dołączyć się do niosących dary ofiarne (nr 31).

Bierzmowani dorośli i *pro opportunitate* ich świadkowie, rodzice, współmałżonek i katecheta mogą przyjąć Komunię św. pod dwoma postaciami (nr 32).

Błogosławieństwo końcowe. Zamiast zwykłego błogosławieństwa biskup używa formuły błogosławieństwa uroczystego, przeznaczonego specjalnie na dzień bierzmowania. Zamiast tego błogosławieństwa można używać modlitwy nad ludem.

2. Bierzmowanie poza Mszą św.

Liturgia wejścia. Wejściu biskupa z asystą do prezbiterium towarzyszy śpiew antyfony na wejście, lub odpowiedniej pieśni. Następnie biskup pozdrawia zebranych i odmawia modlitwę (jest pięć modlitw do wyboru (nr 34—35).

Liturgia Słowa. Czyta się przynajmniej jedną perykopę podaną w numerach 61—65. Jeśli czyta się dwa lub trzy wyjątki z Pisma św., należy zachować taki porządek jak w czasie Mszy św. tzn. czytanie I ze Starego Test., czytanie II z Apostoła i czytanie III z Ewangelii. Między czytaniem się psalm responsoryjny (nr 36—38).

Po czytaniach następuje przedstawienie biskupowi kandydatów do bierzmowania. Obowiązują tu zasady podane poprzednio przy udzielaniu bierzmowania w czasie Mszy św. Homilia lub przemówienie biskupa — jak wyżej (nr 39).

Odnowienie przysięg chrzcielnych, włożenie rąk wraz z modlitwą, namaszczenie krzyżem i modlitwa powszechna, wszystko jak przy bierzmowaniu we Mszy św. (nr 40—46).

Po modlitwie powszechnej biskup mówi wstęp do Modlitwy Pańskiej, wszyscy odmawiają: *Ojczy nasz* (nr 48). Po tej modlitwie biskup udziela uroczystego błogosławieństwa według jednej z dwu podanych form tak, jak poprzednio (nr 49).

Ten obrzęd bierzmowania zaleca się wtedy, gdy bierzmowani nie przystępują do Komunii św. Cały obrzęd oparty jest na budowie Mszy św.: liturgia wejścia, modlitwa, liturgia słowa, homilia, wyznanie wiary. Miejsce liturgii eucharystycznej zajmuje właściwy obrzęd sakramentu bierzmowania, a Komunii św. — Modlitwa Pańska. Całość kończy się uroczystym błogosławieństwem podobnie jak Msza św.

3. Bierzmowanie chorego w niebezpieczeństwie śmierci

W wypadku, kiedy udziela się sakramentu bierzmowania choremu, stosuje się cały obrzęd wyżej przepisany (nr 53), w wypadkach zaś nagłych obrzęd skrócony, na który składa się: (nr 54) włożenie rąk i modlitwa *Deus Omnipotens*, namaszczenie krzyżem i słowa stanowiące formę sakramentu. Bierzmowany jeśli może odpowiada *Amen*.

Inne elementy przygotowania i zakończenia mogą być dodane w poszczególnych wypadkach, uwzględniając okoliczności (nr 55). Natomiast *in extrema necessitate* wystarczy namaszczenie krzyżem z formą sakramentalną: *N., accipe signaculum...* (nr 56).

4. Msza św. w której udziela się bierzmowania

Nowe *Ordo Confirmationis* zaleca, aby zasadniczo udzielać bierzmowania w czasie Mszy św. Argumentacja jest następująca: lepiej widoczny jest wtedy fundamentalny związek bierzmowania z całym wtajemniczeniem chrześcijańskim, która osiąga swój szczyt w Komunii św. pod postacią Ciała i Krwi Pańskiej.

Odnośnie Mszy św. w której udziela się bierzmowania przepisy są następujące:

- kolor szat liturgicznych czerwony lub biały w każdy dzień z wyjątkiem
 - niedziel Adwentu, W. Postu i Paschy
 - uroczystości (*solemnitates*)
 - Środy Popielcowej i całego Wielkiego Tygodnia (nr 57)
- może być użyty jeden z podanych formularzy mszalnych A i B, oczywiście z wyjątkiem dni wyżej wymienionych (nr 58—59)
- czytania Pisma św. — Ordo zawiera: 5 czytań ze Starego Testamentu (nr 61); 12 czytań z Nowego Testamentu (nr 62); 6 Psalmów responsoryjnych (nr 63); 6 Alleluia z wersetami (nr 61); 12 perykop z Ewangelii (nr 65)
- celebrowanie może, w zależności od potrzeby, wybrać odpowiednie modlitwy z zestawów podanych po formularzach mszalnych (nr 58).

Szafarz bierzmowania powinien również celebrować Mszę św. Jeśli korzysta z pomocy kapłanów przy udzielaniu tego sakramentu powinien razem z nimi koncelebrować. Ta sama zasada odnosi się również do szafarza nadzwyczajnego. Jeśli biskup nie celebrowa Mszy św. w czasie której jest udzielany sakrament bierzmowania, zaleca się, aby przewodniczył liturgii słowa i udzielił końcowego błogosławieństwa (nr 13).

Nowe *Ordo* przypisuje wielkie znaczenie liturgii słowa, która rozpoczyna obrzęd bierzmowania. Ze słuchania słowa Bożego pochodzą różne działania Ducha Św. w Kościele i w poszczególnych ochrzczonych i bierzmowanych. W słowie Bożym zawarta jest również wola Boża odnośnie życia chrześcijańskiego (nr 13).

Analizując konstytucję apostołską *Divinae consortium naturae* i nową liturgię bierzmowania, dostrzegamy pogłębione spojrzenie na znaczenie i rolę

tego sakramentu w nadprzyrodzonym rozwoju człowieka i w życiu Kościoła.

Przez przyjęcie w bierzmowaniu daru Ducha Świętego, następuje ściślej-
szy związek ochrzczonych z Chrystusem oraz pełniejsze upodobnienie do
Chrystusa przez charakter sakramentalny (pieczęć Pana). Ponadto wierni
przez dar Ducha Świętego otrzymują siłę, aby przez wiarę i miłość żyli na
podobieństwo swego Zbawiciela.

Dzień przyjęcia daru Ducha Świętego jest aktualizacją wydarzenia Zielo-
nych Świąt w odniesieniu do konkretnego człowieka. Duch Święty, który
jest duszą Kościoła, dany jest wiernym nie tylko dla ich osobistego uświę-
cenia, ale dla wzrostu Kościoła. Przez charakter bierzmowania wierni są
ściślej związani z Kościołem. Przez bierzmowanie następuje prawdziwe wcie-
lenie do wspólnoty Kościoła. Dlatego bierzmowani jako prawdziwi świadko-
wie Chrystusa zobowiązani są do budowania Kościoła przez wiarę i miłość
oraz do troski o dzieło misyjne Kościoła. Charakterystyczne jest wyrażenie,
że bierzmowani *ad fidem simul diffundendam et defendendam arctius obli-
gantur*. Na pierwszym więc miejscu jest obowiązek rozszerzania wiary a do-
piero na drugim jej obrona. Widocznym znakiem związku bierzmowanego
z Kościołem jest posługa biskupa, pierwotnego szafarza tego sakramentu, któ-
rego obecność wyraźniej ukazuje więzy, które łączą bierzmowanych z Ko-
ściołem.

Ściśle złączeni z Chrystusem i wcieleni do wspólnoty Kościoła, bierzmo-
wani mają specjalne zadanie wobec całego świata. Namaszczeni przez bis-
kupa krzyżem świętym, uczestniczą w namaszczeniu proroczym Chrystusa,
aby głosić Dobrą Nowinę całemu światu. Krzyżmo używane do tego namasz-
czenia jest wonią i dlatego Kościoła starożytnego było używane jako
znak charakterystyczny tego sakramentu. Bierzmowani mają być jako *bonus
odor* w świecie przez swoją wiarę i miłość.

Również sam obrzęd udzielania bierzmowania został tak przepracowany,
że jego liturgia wskazuje na istotną treść tego sakramentu. Można się więc
spodziewać, że odnowiona liturgia sakramentu bierzmowania przyczyni się do
należytego dowartościowania tego sakramentu i zajęcia należnego mu miej-
sca w praktyce pastoralnej Kościoła.

Ks. Czesław Krakowiak, Lublin

2. Odnowiona liturgia chrztu dzieci II Sympozjum Liturgiczne w Krościenku n/D.

W dniach 24—25 czerwca 1971 r. odbyło się w Krościenku nad Dunaj-
cem sympozjum liturgiczne pracowników naukowych, absolwentów oraz
współpracowników Katedry Liturgiki KUL, poświęcone odnowionej liturgii
chrztu dzieci. Było to już trzecie tego rodzaju sympozjum (poprzednie odbyły
się również w Krościenku w r. 1969 i 1970).

W tegorocznym sympozjum uczestniczyło ok. 45 księży pracujących w róż-
nych diecezjach, zaangażowanych w odnowę liturgii. Pierwszy raz większość
z dziesięciu referatów wygłosili zaproszeni przez Katedrę Liturgiki specjaliści
z innych ośrodków. Program obejmował następujące referaty:

I sesja (teologia, dzieje i adaptacja):

1. Ks. dr Michał Tschuschke (Poznań) — *Teologia chrztu dzieci w świe-
tle nowego rytu*;
2. Ks. dr Wacław Schenk (KUL) — *Uwagi historyczne do nowego rytu
chrztu dzieci*;
3. O. dr Franciszek Małaczyński OSB — *Problemy polskiego przekładu
i adaptacji Ordo Baptismi Parvulorum oraz innych opublikowanych części
Rytułu*.

II sesja (słowo Boże i odpowiedź zgromadzenia):

4. Ks. mgr Ireneusz Pawlak (KUL) — *Śpiew i muzyka w sakramencie
chrztu dzieci*,

5. Ks. dr Michał Czajkowski (Wrocław) — *Dobór czytań biblijnych i ich teologiczne znaczenie*,
 6. Ks. dr Bolesław Kosecki (Pelplin) — *Problemy homilii chrzestnej*.
- III sesja (problemy prawne i pastoralne):
7. Ks. dr Władysław Sobczyk (Sosnowiec) — *Chrzest dzieci w życiu wspólnoty parafialnej*,
 8. Ks. dr Roman Michałek (Poznań) — *Aspekt prawny odnowionej liturgii chrztu dzieci*,
- IV sesja:
9. Ks. dr Piotr Gajda (Tarnów) — *Miejsce chrztu w nowej koncepcji wnętrza kościelnego*,
 10. Ks. mgr Marian Pisarszak MIC — *Udział służby liturgicznej w sakramencie chrztu*.

Obydwa dni obrad zaczynały się zgromadzeniem eucharystycznym, które koncelebrowali wszyscy uczestnicy sympozjum. Wieczorem pierwszego dnia odbyło się nabożeństwo chrztu św. celebrowane przez ks. Stanisława Hartlieba. Liturgię sprawowano w miejscowym kościele Dobrego Pasterza o pięknie adaptowanym wnętrzu staraniem proboszcza Krościenka, ks. dr Bronisława Krzana. Warunki lokalowe dla sympozjum stworzył i liturgię przygotował, jak co roku, ks. dr Franciszek Blachnicki (KUL).

Pierwszej sesji przewodniczył ks. dr Bolesław Kosecki. Referat pt. *Teologia chrztu dzieci w świetle nowego rytu* wygłosił ks. dr Michał Tschusche. W wykładzie poruszono podstawowe zasady teologiczne wypływające z nowego *Ordo Baptismi Parvulorum*, zwłaszcza chrystocentryzm, charakter personalny i eklezjalny oraz wartości symboliczne rytu. Chrystocentryzm przejawia się w paschalnym wydzwieku chrztu. Chrzest jest paschą, tzn. przejściem ze śmierci grzechu do życia łaski mocą męki i zmartwychwstania Chrystusa. Dla podkreślenia tego nastawienia paschalnego zaleca się sprawowanie chrztu w święta wielkanocne i w niedzielę. Ta ostatnia bowiem jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa, małą paschą. Chrzest jest sakramentem włączającym w społeczność Kościoła, w święty lud Boży, dlatego powinien odbywać się wobec zgromadzonego ludu, co uwidacznia jego charakter eklezjalny. Charakter personalny zaznacza się w dialogach prowadzonych między celebransem i rodzicami oraz chrzestnymi dziecka. Nowy obrzęd chrztu posiada także wartości symboliczne, gdyż odznacza się prostotą i wyrazistością. Usunięto niezrozumiałe gesty, zwłaszcza budzące opory natury higienicznej oraz te, które nie mają wyrazistej symboliki. Dwa znaki posiadają szczególne znaczenie, mianowicie woda i światło. Tak więc nowy obrzęd chrztu dzieci w pełni odpowiada posoborowej sakramentologii oraz uwzględnia problemy współczesnej teologii chrzcielnej. Ważną rolę odgrywają też w nowym rycie wprowadzenia duszpasterskie.

W drugim referacie pt. *Uwagi historyczne do nowego rytu Chrztu dzieci* ks. dr Wacław Schenk omówił jak podchodzono na przestrzeni wieków do problemu chrztu dzieci, jak wyglądał ryt chrztu w minionych wiekach, czy chrzczono przez zanurzenie, czy przez polanie, jak przedstawiała się sprawa rodziców chrzestnych i kto był szafrem chrztu oraz w jakim czasie udzielano tego sakramentu. Na koniec prelegent wyjaśnił jak dzisiaj należy rozumieć obowiązek chrzczenia *quam primum*.

Po wygłoszonych referatach dyskusja dotyczyła aspektu chrystocentrycznego i kosmicznego w teologii sakramentów oraz podstaw teologicznych doychczasowej praktyki w sprawie chrztu niemowląt *quam primum*.

Trzeci referat pt.: *Problemy polskiego przekładu i adaptacji Ordo Baptismi Parvulorum oraz innych części rytuału* wygłosił o. dr Franciszek Małaczynski. W pierwszej części prelegent podał ogólne zasady przekładów tekstów liturgicznych na języki narodowe obowiązujące od 1964 r. Aby teksty liturgiczne stały się głosem Kościoła, nie wystarczy tłumaczyć dosłownie z tekstu łacińskiego na język narodowy, lecz należy uwzględnić w przekładzie

to, co Kościół chciał przekazać w danym tekście, choć z drugiej strony tłumaczenie nie może być parafrazą. Ponieważ język liturgiczny ma być zrozumiały, dlatego powinien być językiem potocznym. W drugiej części referatu F. Małaczynski omówił sprawę przekładu na język polski *Ordo Baptismi Parvulorum* i innych opublikowanych części rytuału. Na marginesie referatu wspomniał również o stanie przekładu innych ksiąg liturgicznych, a mianowicie mszału, psalterza, czytań mszalnych, pontyfikału i liturgii godzin.

Pytania po omówionym referacie dotyczyły możliwości traktowania pierwszych przekładów jako tymczasowych; zwłaszcza sygnalizowano potrzebę uwzględnienia strony muzycznej w przekładach; proponowano również poddanie przekładów szerszej dyskusji np. za pośrednictwem komisji liturgicznych w diecezjach lub publikacji w „Ruchu Biblijnym i Liturgicznym”.

Drugiej sesji przewodniczył ks. dr Wacław Schenk. Jako pierwszy wygłosił swój referat ks. mgr Ireneusz Pawlak. Tematyka dotyczyła śpiewu i muzyki w sakramencie chrztu dzieci. Prelegent omówił rodzaje śpiewów w czasie sprawowania odnowionego obrzędu oraz zadania tych uczestników zgromadzenia, którzy powinni je wykonywać. Przewidując trudności, na jakie może napotkać wprowadzenie nowego obrzędu od strony księży, organistów i wiernych wysunął propozycję szerszego wykorzystania śpiewów znanych. Na końcu ukazał praktyczne możliwości zastosowania śpiewów podczas całej liturgii chrztu dzieci.

Po referacie dyskutanci proponowali, aby w pierwszym etapie zezwolić na swobodniejszy dobór śpiewów, zwłaszcza znanych, o tematyce wielkanoconej, a dopiero w wyniku doświadczeń niektóre z nich uznać za obowiązujące; nadto aby w doborze śpiewów liczyć się również z małymi kościołami, gdzie trudno rozwinąć uroczystą procesję. Dla zapoznania całej wspólnoty parafialnej z nowym rytmem chrztu zaproponowano urządzić go co kilka niedziel o oznaczonej porze.

Po dyskusji wygłosił referat ks. dr Michał Czajkowski, pt. *Dobór czytań biblijnych i ich teologiczne znaczenie*. Prelegent dokonał tematycznego podziału perykop chrzcielnych na następujące grupy: 1) woda życia, 2) chrzest Chrystusa, 3) polecenie Pana, 4) chrzest chrześcijan, 5) jedno ciało, 6) Chrystus i dzieci. Spośród nich wyłonił cztery teksty zasadnicze, mianowicie: Mt 28,18—20; Mk 1,9—11; Mk 10,13—16; J 3,1—6. Czytania biblijne w zastosowaniu do sakramentu chrztu mają dzisiaj ogromne znaczenie, bowiem celebracja słowa Bożego stała się integralną częścią liturgii chrzcielnej, jest ona katechezą chrztu wg zasady „wiarą rodzi się z tego, co się słyszy”, słyszy się słowo Chrystusa.

W następnym referacie pt. *Problemy homilii chrzestnej*, ks. dr Bolesław Kosecki z Pelplina poruszył następujące zagadnienia: 1. jak należy rozumieć postulat homilii przewidzianej w nowej liturgii chrztu; dlaczego homilia chrzestna? jakie są racje i jaki cel chce przez homilię osiągnąć Kościół; 2. Kiedy i gdzie głosić tę homilię; jakie formy może ona przybrać poza obrzędem chrztu; jak przedstawiają się u nas w kraju uwarunkowania do celebracji liturgii słowa podczas obrzędu chrztu dzieci; 3. Cechy, jakimi powinna odznaczać się homilia chrzestna; 4. Potrzeba pogłębienia teologii sakramentów, szczególnie sakramentów inicjacji chrześcijańskiej na ambonie — kiedy to czynić? 5. Tematy, które można poruszyć w homilii chrzestnej.

Po tych dwu referatach przypomniano w dyskusji różnicę między katechezą, której zadaniem jest przygotowanie do przyjęcia sakramentu, a homilią stanowiącą część składową liturgii.

Trzeciej sesji przewodniczył ks. Stanisław Hartlieb z Konarzewa w archidiecezji poznańskiej.

Na wstępie referat wygłosił ks. dr Władysław Sobczyk, pt. *Chrzest dzieci w życiu wspólnoty parafialnej*. Prelegent zwrócił uwagę, że chrzest jest przede wszystkim przeżyciem w świecie dorosłych, a nie w świecie dzieci. Przypomniał fakt zaangażowania wspólnoty przy sprawowaniu sakramentu

chrztu w dziejach pierwotnego Kościoła, a w związku z tym wskazał na potrzebę ożywienia udziału wspólnoty kościelnej przy dzisiejszym sprawowaniu tego sakramentu. Jak to osiągnąć? Otóż trzeba budzić ogólne zainteresowanie chrztem, nie poprzestając na wygłoszeniu jednorazowego cyklu kazań na ten temat. Trzeba zmobilizować świadomą grupę ludzi, którzy będą szerzej zainteresowani życiem Kościoła i wielu z nich obecnością swoją ożywi sprawowanie sakramentu chrztu. Środkami pomocniczymi do zainteresowania tym sakramentem będą tu plakaty, broszury itp. Chrzestni powinni być ludźmi pełnej wiary, na których dziecko będzie mogło w przyszłości oprzeć swoje przekonania religijne. Reprezentują oni wobec dziecka społeczność Kościoła. Katechumenat zaś powinien uwzględnić chrzcielną katechezę, wprowadzenie w życie liturgiczne i wychowanie do osobistego życia religijnego.

W dyskusji poruszono najpierw konieczność opracowania dyrektorium duszpasterskiego, któreby towarzyszyło wprowadzeniu nowego rytu chrztu. Ks. dr W. Danielski przedstawił w formie komunikatu treść takiego dyrektorium wydane we Francji w 1965 r. Druga propozycja dotyczyła opracowania popularnych broszurek, które można by wręczać rodzicom zgłaszającym dziecko do chrztu, jak również pamiątkowych dyplomików, mogących stanowić stały dokument zastępujący wypis z aktu chrztu. Podjęto również temat odpowiedzialności rodziny jako związku sakralnego — także za przekazywanie życia nadprzyrodzonego, zwłaszcza zalecono rozmowy na ten temat z ojcem dziecka, który z zasady (np. w diecezji katowickiej) zgłasza je do chrztu. Rodziny i grupy wiernych świadome swego chrztu, będą zaczynem głębszego życia wspólnoty parafialnej. Wspomniano też o próbach prowadzenia dziecka przez stopnie analogiczne do katechumenatu, aż do przyjęcia chrztu w pełni świadomości (na Zachodzie).

Drugi referat w trzeciej sesji pt. *Aspekt prawny odnowionej liturgii chrztu dzieci* wygłosił ks. dr Roman Michałek z Poznania. W pierwszej części swojej wypowiedzi prelegent omówił kwestie prawno-kanoniczne odnowionej liturgii chrztu dzieci, a więc sprawę dalszej i bliższej materii chrztu, przymioty chrzestnych, aby ważnie i godziwie mogli spełniać swoje zadania oraz wskazówki dotyczące czasu i miejsca chrztu. Druga część dotyczyła kwestii prawno-liturgicznych nowego rytu, takich jak struktura obrzędu, ubiór celebransa, problem namaszczenia olejem katechumenów, udział innych kapłanów lub diakonów przy sprawowaniu obrzędu, istotna czynność chrztu, wręczenie świecy i sprawa łączenia chrztu z Mszą św.

Pytania w dyskusji po drugim referacie dotyczyły zasad prawnych chrztu poza kościołem parafialnym i chrztu *sub conditione*. Ks. W. Schenk zaproponował następujące możliwości, pozwalające już obecnie przygotowywać wiernych do odnowionego rytu chrztu dzieci. Są to:

- stałe daty i godziny udzielania chrztu zbiorowego, z największą uroczystą oprawą (np. zamiast nieszporów lub nabożeństwa), a w przyszłości co niedzielę na innej Mszy św.;
- przypominanie o tej godzinie w coniedzielnich ogłoszeniach, zróżnicowanych zależnie od pory roku liturgicznego, a ukazujących różne aspekty teologii sakramentu;
- urządzanie katechez chrzestnych czyli serii nauk przygotowawczych dla rodziców;
- zalecanie, by zgłaszano dziecko do chrztu jeszcze przed jego urodzeniem (okazją jest np. błogosławieństwo matki przed porodem);
- już obecnie też włączanie rodziców obok chrzestnych do udziału w obrzędzie chrztu (znak krzyża na czole, świeca).

Czwartej sesji przewodniczył ks. Andrzej Majewicz ze Szczecina. Miały tutaj miejsce dwa referaty. Pierwszy z nich wygłosił ks. dr Piotr Gajda z Tarnowa, pt. *Miejsce chrztu w nowej koncepcji wnętrza kościelnego*.

W pierwszej części referatu, po stwierdzeniu, że nowy obrzęd chrzcielny

domaga się nowej koncepcji wnętrza kościelnego, prelegent podał trzy rozwiązania dotyczące urządzenia baptisterium oraz dokonał oceny tych rozwiązań. Pierwsze rozwiązanie, to baptisterium urządzone w kaplicy znajdującej się wewnątrz kościoła, drugie w kaplicy wybudowanej poza kościołem i trzecie — baptisterium urządzone w jakiejś części kościoła widocznej przez wszystkich wiernych. W drugiej części referatu został omówiony przebieg ceremonii chrzcielnych w kościele przystosowanym do nowych przepisów, z uwzględnieniem miejsca przyjęcia dzieci, nabożeństwa słowa Bożego, samego obrzędu chrztu i rytu końcowego. Dotknięto tu również sprawy specjalnego pomieszczenia dla dzieci, w którym mogłyby one przebywać pod opieką starszych niewiast w czasie gdy ich rodzice uczestniczą w liturgii słowa.

Ostatni referat wygłosił ks. mgr Marian Pisarzak MIC, pt. *Udział służby liturgicznej w sakramencie chrztu*. W referacie zostały poruszone następujące zagadnienia: 1) Co mówi *Ordo Baptismi Parvulorum* o służbie liturgicznej; 2) nowy pogląd na służbę liturgiczną; 3) konkretne zadania służby liturgicznej, a w szczególności porządkowego, ceremoniarza, lektora, psalterzysty oraz akolitów; 4) przygotowanie służby liturgicznej do ewentualnego udzielenia sakramentu chrztu w niebezpieczeństwie śmierci i do poprawnego wykonywania swoich funkcji.

Dyskusja po tych referatach dotyczyła trzech spraw. Postawiono pytanie o sens chrzcielnic, dotychczas właściwie używanej tylko do przechowywania wody chrzcielnej; obecnie powinno się nad nią udzielać chrztu; ma ona również sens jako znak przypominający i wzywający do pokuty i radosnego powrotu do łaski synostwa Bożego. Dotknięto też sprawy opieki nad stanem chrzcielnic, zwłaszcza zabytkowych. Zwrócono uwagę na celowość zwyczaju dekorowania ich w święta, dla przypomnienia godności chrzcielnic i roli chrztu w życiu chrześcijan. Wysunięta zaś propozycja, aby czytanie biblijne powierzać komuś z rodziny dziecka, spotkała się z odpowiedzią, że lepiej będzie dla słuchaczy słowa Bożego, gdy tego dokona przygotowany odpowiednio lektor. Wreszcie postawiono wniosek, by referat ks. P. Gajdy udostępnić diecezjalnym komisjom do spraw budownictwa i sztuki sakralnej.

Wnioski końcowe dyskusji podczas sympozjum:

1° Wszystkie referaty sympozjum będą opublikowane w specjalnym zeszytacie „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego”, na co wyraził zgodę zastępca redaktora naczelnego, o. Franciszek Małaczynski.

2° Duszpasterstwo liturgiczne domaga się oparcia go o ośrodki naukowe, dlatego potrzeba centrum w skali krajowej, wydającego pomoce dla duszpasterzy i prowadzącego różne prace naukowe zlecane przez Komisję Episkopatu do spraw liturgii i duszpasterstwa. Załączek takiego ośrodka powstaje w Lublinie, obejmując na razie sprawy duszpasterstwa służby liturgicznej.

3° Ten sam ośrodek przy współpracy innych środowisk wydaje *Biuletyn odnowy liturgii* od 1967 r. w objętości do 200 stron (maszynopisu) rocznie, w kwartalniku „Collectanea Theologica”; zapowiedziano starania o osobne czasopismo liturgiczno-pastoralne. Uczestnicy sympozjum wystosowali list do Konferencji Episkopatu o zgodę i poparcie tych starań, aby czasopismo grupowało wszystkich oddanych odnowie liturgii w Polsce i dawało pomoce wszystkim duszpasterzom oraz świeckim pełniącym służbę w liturgii.

4° Ośrodek mógłby również regulować sprawę wzorowych ośrodków parafialnych, gdzie wcześniej niż w pozostałych parafiach wprowadzany był śpiew i melodie dla ich zbadania oraz zebrania ostatnich poprawek. Jednocześnie duszpasterze tych ośrodków otrzymywaliby odpowiednią formację i uprawnienia instruktorów wspomagających na terenie swych diecezji komisje liturgiczne. Doświadczenia tego typu dały pozytywne rezultaty na terenie archidiecezji warszawskiej w czasie wprowadzania nowego rytu Mszy św.

5° Najbardziej ożywioną dyskusję wzbudził projekt stopniowego poszerzenia sympozjum do rozmiarów krajowego zjazdu duszpasterstwa liturgicznego z udziałem księży biskupów, profesorów, przedstawicieli diecezjalnych

komisji liturgicznych oraz referentów liturgicznych zakonów męskich i żeńskich, wreszcie terenowych duszpasterzy oddanych odnowie liturgii; miejscem jego miałyby być któryś z łatwo dostępnych ośrodków kościelnych. W odpowiedzi podnesiono, że wykładowcy liturgiki mają swe roczne spotkania (w r. 1971 już 10-ty raz, w dniach 21—23 września w ramach III Kongresu Teologów Polskich); spotykają się również referenci zakonni. Każda diecezja powinna sama formować swoich referentów dekanalnych duszpasterstwa liturgicznego (przykład stanowi praca w diecezji opolskiej). O kongresie lub zjeździe można by myśleć co najwyżej w odstępach kilkuletnich, kładąc jednak nacisk na niezbyt liczne sympozja specjalistyczne. Zdaniem więc przeważającej liczby dyskutantów postanowiono utrzymać model naszego sympozjum, zabiegając jednak nadal o jego reprezentatywność dla wszystkich środowisk studiów liturgicznych i duszpasterstwa liturgicznego w diecezjach i zakonach w Polsce, aby z czasem mogło ono stanowić narzędzie w rękach Komisji Liturgicznej Episkopatu w przygotowywaniu członków komisji diecezjalnych i zakonnych, do instruktarzu wprowadzającego w terenie odnowę liturgii.

6° Następne, IV sympozjum w 1972 r. postanowiono poświęcić nowym obrzędom pogrzebowym (*Ordo Exsequiarum*); zaproponowano też nazwiska specjalistów, aby ich prosić z referatami.

Ks. Wojciech Danielski, ks. Bohdan Papiernik, Lublin

II. URZĘDY I SŁUŻBY

1. Motu proprio „O odnowie diakonatu w Kościele łacińskim”

Chociaż od opublikowania pisma apostolskiego *O odnowie diakonatu* upłyne z dniem 18 lipca 1972 r. pięć lat, jednak w Polsce nie jest ono znane, a sprawa diakonatu ludzi świeckich nie jest w ogóle poruszana, pomimo wyraźnych zapotrzebowań. Ponieważ zaś duża część funkcji i uprawnień diakona dotyczy liturgii, będzie rzeczą stosowną omówienie tego dokumentu w ramach *Biuletynu odnowy liturgii*.

Instytucja diakonatu stałego zanikła w Kościele łacińskim w 12 wieku¹. W pięć wieków później, podczas obrad Soboru Trydenckiego powrócono do tego problemu, ale sobór nie powziął odpowiednich uchwał. Zasadniczo problem ten został postawiony dopiero poprzez doświadczenia Kościoła diaspory zachodniej i środkowej Europy przed II wojną światową. Już wtedy w kręgach niemieckiego „Caritas” wzrastała myśl wznowienia instytucji diakonatu. Po wojnie zdobyła ona wielu świeckich, teologów (K. Rahner, Y. Congar, O. P. Colson), duszpasterzy oraz zakonników. Konieczność wznowienia tej instytucji zgłaszali poszczególni biskupi, a wśród nich przede wszystkim biskupi misyjni. Pojawia się literatura na ten temat, której początek zainicjował W. Schamoni publikacją *Familienväter als geweihte Diakone* (1953). Później, w 1958 r. pojawia się studium P. Winnigera *Vers un renouveau du diaconat*. Uwieńczeniem badań jest wspólne dzieło K. Rahnera i H. Vorgrimlera *Diakonia in Christo*.

W roku 1951 Hannes Kramer zakłada we Fryburgu pierwszy krąg diakonacki (*Diakonatskreis*). Zaczęły one powstawać w wielu innych miastach

¹ G. Langgärtner, *Geschichte des Diakonates*, w: *Der Diakon heute*, Würzburg 1969, 31.

Europy zachodniej. Te wspólnoty za cel swej pracy podjęły studium nad problemem odnowy diakonatu, duchowością diakonatu i przygotowaniem się do przyszłej pracy. Momentem zwrotnym okazało się zwołanie soboru, który zajął się tym problemem, a jego rozporządzenia zawarte w konstytucji o liturgii i o Kościele przyczyniły się do wydania *motu proprio* o odnowie diakonatu².

Obecnie w świecie jest już wyświęconych 342 diakonów, a tych którzy są zainteresowani tą możliwością realizacji swego życiowego posługiwania jest 2030 osób. Najwięcej diakonów jest w NRF (108), Belgii (49), USA (49), Brazylii (37), Peru (30), Austrii (20), Francji (11)³.

Dokument papieski wydany został 18 lipca 1967 roku, w uroczystość św. Efrema Syryjskiego — diakona. Został opublikowany na łamach „Osservatore Romano” 28 lipca tegoż roku⁴.

H. Vorgrimler w swym komentarzu⁵ stwierdza, że pismo apostoelskie nie chce być teologiczną nauką o diakonacie i miejscu diakona w Kościele. Należy je zrozumieć jako prawne przepisy, zalecenia odnośnie realizacji postanowień II Soboru Watykańskiego. Pragnie być ono, jak stwierdza sam podtytuł „ogólnymi normami, to znaczy dopuszcza swobodę działania kompetentnych konferencji biskupich lub też poszczególnych biskupów. *Motu proprio* wreszcie nie ma na celu zajmować się odnową diakonatu w Kościołach wschodnich. Niemniej warto przypomnieć, że sobór w dekreście o Kościołach wschodnich (a. 17) wypowiedział się za powrotem diakonatu w tych Kościołach. Dokument składa się z 36 artykułów, które zostały ujęte w osiem rozdziałów omawiających kolejno: prawa i obowiązki konferencji biskupich i biskupów ordynariuszów odnośnie odnowy diakonatu; problem młodych diakonów i diakonów w wieku dojrzałym; sprawę inkardynowania i utrzymania diakona, jego zadań i „obowiązków stanu”, diakonatu zakonników. Ostatni artykuł jest poświęcony zaleceniom odnośnie święceń⁶.

Dokument rozpoczyna wstęp, w którym papież mówi o „wielkiej czci jakiej doznawał ten urząd w czasach apostoelskich (Flp 1,1; 1 Tm 3,8—11) oraz o wznowieniu idei diakonatu stałego na Soborze Watykańskim II. Diakoniat nie jest więc stopniem do kapłaństwa, lecz poprzez „trwały charakter” i „szczególną łaskę” posiada tak bogatą treść, że każdy, kto zostanie do niego powołany, będzie mógł trwale służyć „tajemnicom Chrystusa i Kościoła” (KK 41).

Następnie poruszona jest sprawa świeckich w Kościele misyjnym. Ich praca w wielu wypadkach wcale nie różni się od posługiwania diakońskiego. Wypływa stąd postulat ich wyświęcenia „aby swe posługiwanie sprawowali wzmocnieni łaską sakramentalną” (DM 16). Nie w całym Kościele łacińskim istnieje konieczność wprowadzenia stałego diakonatu, stwierdza papież, dlatego jego wprowadzenie jest zależne od odpowiednich konferencji biskupich i zgody papieża. Ostatnie wskazania informują o tym, że odnośnie praw i zadań diakona należy przestrzegać zasad zawartych w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

² J. Hornef, *Diakonaterneuerung*, w: *Der Diakon*, Freiburg 1970, 7—14. Szerzej o dyskusji przedsoborowej i soborowej mówi H. Vorgrimler, *Erneuerung des Diakonates*, *Der Seelsorger* 2(1965)102 n.

³ Dane z Biuletynu Informacyjnego Centrum do Spraw Diakonatu, *Diaconia* XP 18—19(1971)116.

⁴ W opracowaniu posługujemy się tekstem opublikowanym w: *Nachkonziliare Dokumentation*, t. 9: *Motu proprio über die Erneuerung des Diakonates*, wyd. H. Vorgrimler, Trier 1968.

⁵ *Tamże*, 7.

⁶ Tekst łaciński nie posiada tytułów. W celu lepszej orientacji „Oss. Rom.” wprowadziło rozdziały oraz zwięzłe streszczenia rozdziałów.

Konferencje biskupie ustalają w oparciu o zgodę papieża czy i gdzie należy wprowadzić diakonat ze względu na dobro wiernych. Zgodnie z wymaganiami papieża moment podjęcia decyzji winien być starannie przemyślany. Kandydaci powinni zostać przez ordynariusza, po przejściu odpowiedniego kształcenia, przeegzaminowani i wysłuchani. Rozdział drugi zajmuje się młodymi mężczyznami pragnącymi zostać diakonami. W myśl KK 29 muszą oni przyjąć obowiązek celibatu. Świecenia może otrzymać mężczyzna, który ukończy 25 lat.

W specjalnych domach studiów ci młodzi ludzie mają być kształceni zgodnie z kierunkiem ich posługiwania, oraz wprowadzeni w tajemnice życia wewnętrzznego opartego na Ewangelii. Kandydaci muszą odznaczać się „naturalną skłonnością służenia hierarchii i wspólnocie chrześcijańskiej” (8).⁷

Trzy lata studiów to okres przygotowania do podjęcia posługiwania diakonskiego. Ostatni rok jest specjalnym okresem przygotowania do „zasadniczych zadań jakie diakon będzie spełniał” (9). Plan zajęć praktycznych obejmuje: katechezę dzieci i dorosłych, kierowanie chórem, homiletykę, czytanie Pisma św. w zgromadzeniu wiernych, sprawowanie sakramentów, odwiedzanie chorych i wypełnianie wszelkiej posługi, do której zostanie powołany.

Diakonat mogą przyjmować również mężczyźni w wieku dojrzałym, żonaci i nieżonaci. Za granicę wieku przyjmuje się 35 lat. Żonaci kandydaci mogą być dopuszczeni do święceń za zgodą małżonki, a ich życie małżeńskie i rodzinne musi być nienagane. Muszą także cieszyć się dobrą opinią wśród wiernych i duchowieństwa. Diakonom nie może zostać ten, kto nie przeszedł próby życia chrześcijańskiego. Kandydaci, podobnie jak młodszy diakoni, przechodzą odpowiednie kształcenie lub dokształcenie konieczne w ich pracy. Studium to powinny odbywać w specjalnym domu studiów. Gdyby studium było niemożliwe, kandydatem powinien zaopiekować się ksiądz, który będzie dla niego przykładem. Nie mogą wykonywać zawodu, który będzie dla diakona, zdaniem ordynariusza, przeszkodą w wypełnianiu służby. Każdy diakon, który nie należy do wspólnoty zakonnej, musi zgodnie z prawem przynależać do diecezji.

Sprawa socjalnego utrzymania diakona i jego rodziny powinna być troską konferencji biskupich, które sprawy te powinny rozwiązać zgodnie z sytuacją jaką określa czas i miejsce. Natomiast diakoni, którzy muszą pracować w swym zawodzie, powinni utrzymywać swe rodziny z przysługującego im wynagrodzenia zawodowego.

Rozdział piąty omawia zadania diakona, o których mówi KK, a które zleca mu ordynariusz. Dokument wymienia następujące zadania: asystencja liturgiczna, uroczyste udzielanie chrztu, udzielanie Eucharystii, eucharystyczne błogosławienie ludzi, asystencja przy zawieraniu małżeństwa i błogosławienie małżeństw na mocy delegacji biskupa lub proboszcza, sprawowanie sakramentaliów i obrzędu pogrzebu, czytanie Pisma świętego i pouczanie wiernych, przewodniczenie uroczystościom liturgicznym, nabożeństwom, godzinom Słowa Bożego, sprawowanie w imieniu hierarchii posługi charytatywnej. By sprostać tym zadaniom posługiwania dokument dużo miejsca poświęca tzw. obowiązkowi stanu diakona. „Ponieważ diakoni służą tajemnicom Chrystusa i Kościoła winni wystrzegać się złych przyzwyczajęń, szukać Boga i być przygotowanym do każdego dobrego czynu (2 Tm 2,21) prowadzącego do zbawienia człowieka. Dlatego też z powodu otrzymanych święceń powinni przewyższać innych w żywym uczestnictwie w liturgii, modlitwie, służbie Bożej, posłuszeństwie, miłości i czystości” (25).

Zadaniem konferencji biskupich jest przedstawić skuteczne wytyczne odnośnie wspierania życia wewnętrznego diakona. Ordynariusze winni troszczyć się o to, by wszyscy diakoni chętnie czytali i rozważali Słowo Boże, uczestni-

⁷ W nawiasach podajemy numery artykułów dokumentu.

czyli (o ile to możliwe) codziennie sakramentalnie we Mszy świętej. W swym życiu powinni otaczać czcią i miłością Maryję. Dokument wspomina jeszcze o praktyce rachunku sumienia, uczestnictwie w rekolekcjach (co trzy lata), oraz pogłębianiu studium teologii, by wiernych „umacniać i wychowywać” (29). Sprawie ostatniej powinny służyć regularne zebrania, w czasie których należy omawiać także sprawy ich życia i posługiwania.

Diakoni zobowiązani są okazywać biskupom „cześć i posłuszeństwo” (30), biskupi natomiast powinni „te sługi Bożego Ludu w Panu szanować i kochać z ojcowską miłością” (30). Sprawę ubioru pozostawia *motu proprio* odpowiedniemu uchwałąm konferencji biskupich.

Sprawa udzielania diakonatu zakonnikom należy wyłącznie do kompetencji Stolicy Apostolskiej. Zakonnicy-diakoni (*diaconi religiosi*) winni spełniać swe posługiwanie poddając się autorytetowi biskupa i swych przełożonych. Diakon, który na pewien okres przerwał swe posługiwanie, nie może spełniać go ponownie bez zezwolenia ordynariusza. To wszystko, co powiedziano powyżej, odnosi się także do członków innych instytutów żyjących według wskazań rad ewangelicznych.

Odnośnie święceń diakonatu dokument stwierdza, że obrzęd święceń pozostaje bez zmian, aż do decydujących rozstrzygnięć Stolicy Apostolskiej.

W zakończeniu papież życzy diakonom by „poprzez wypełnianie swej ciężkiej służby w obecnej sytuacji naśladowali przykład pierwszego męczennika Szczepana (...) oraz świętego Wawrzyńca, który odznaczył się nie tylko w służbie sakramentów, ale w zarządzeniu dobrami kościelnymi”.

Marek Marczewski, Lublin

2. XIV spotkanie diecezjalnych i zakonnych duszpasterzy służby liturgicznej

Najradośniejszym momentem ostatniego spotkania krajowego duszpasterzy służby liturgicznej, które miało miejsce w Tarnowie, w dniach 7—8 lutego 1972 r., była chyba uroczystość promocji 143 lektorów, których dopuścił do spełniania zaszczytnej posługi czytania Słowa Bożego sam biskup ordynariusz ks. dr. J. A b l e w i c z. Tę wielką liczbę młodych chłopców (byli wśród nich także dorośli mężczyźni), z parafii dekanatu tarnowskiego, przygotował w czasie kilkumiesięcznego kursu zespół księży pod kierunkiem duszpasterza diecezjalnego ks. E. Rzeszuto. Można uważać tę piękną uroczystość w katedrze tarnowskiej za symboliczne podsumowanie kilkuletnich poszukiwań właściwej koncepcji i sposobów wprowadzenia do liturgii przywróconej po wiekach służby lektora. Spotkania ogólnopolskie były forum, na którym planowano, a w dużej mierze także wykonywano tę pracę. Zarówno w diecezji tarnowskiej jak i w wielu innych naszych diecezjach ruch lektorski jest już dziś bardzo żywy. Od dobrej woli duszpasterzy zależy, czy dotrze on do wszystkich naszych parafii.

Nowym zadaniem, które staje obecnie przed duszpasterzami służby liturgicznej jest akomodacja tradycyjnej służby ministranta — akolity do wymagań zawartych w *Institutio generalis Missalis Romani*. Mówił o tym w swym słowie wstępnym ks. bp dr J. Latusek, delegat episkopatu do spraw duszpasterstwa służby liturgicznej. Wyraził on radość, że obecne spotkanie odbywa się w murach Seminarium Duchownego, które aktualnie święci swój rok jubileuszowy — 150-lecie istnienia na terenie diecezji, która jest ziemią kapłańską, zasilającą cały kraj zastępami gorliwych duszpasterzy. Gospodarz diecezji, bp J. A b l e w i c z witając uczestników wyraził uznanie dla dotychczasowej pracy duszpasterstwa służby liturgicznej nazywając ją „dalekowzroczą, pełną rozmachu, opartą na gruntownym planowaniu i pełną poczucia odpowiedzialności za przekazanie wiary młodemu pokoleniu”. —

„Nie przesadzę, jeśli powiem — stwierdził — że wasza praca jest historyczna. Przecież ministranci i lektorzy, wychowywani przez was będą w dużej mierze rozstrzygać o przyszłości naszego katolicyzmu”.

Pierwszy referat: *Od ministrantów do animatorów zgromadzenia liturgicznego* wygłosił ks. dr F. Błachnicki, duszpasterz krajowy. Przeprowadził w nim na tle porównania stylu duszpasterstwa służby liturgicznej na Zachodzie i u nas, próbę określenia jej tendencji rozwojowych i przyszłego oblicza. Nakreślił zarysowaną się już, całościową koncepcję rozwojową i wychowawczą wszystkich grup służby liturgicznej, która obejmuje dziś dzieci, młodzież i dorosłych „animatorów” zgromadzenia liturgicznego.

Praca nad samą koncepcją i szczegółowym programem formacji akolity miała charakter obszernej dyskusji, przygotowanej dwoma wprowadzeniami. Ich autorzy ks. S. Małyśiak i ks. F. Błachnicki, byli zgodni w tym, że punktem wyjścia i podstawą, na której można oprzeć całą pracę wychowawczą, są przedmioty określające służbę akolity w zgromadzeniu liturgicznym, a mianowicie: dary ofiarne, księga, krzyż, światło i kadzielnica. Trzeba potraktować je jako symbole zawierające idee przewodnie, wokół których można osnuć całą pracę wychowawczą. Trwała by ona 5 lat (III—VII klasa).

Ks. S. Małyśiak proponuje następujący podział: I rok — kandydatura; II rok — ministrant darów ofiarnych; III rok — ministrant krzyża; IV rok — ministrant księgi; V rok — ministrant światła.

Natomiast ks. F. Błachnicki: I rok — kandydatura; II rok — choralista; III rok — ceroferiusz (światło); IV rok — akolita młodszy (księga i krzyż); V rok — akolita starszy (dary ofiarne i kadzielnica).

Uwieńczeniem służby liturgicznej byłaby funkcja lektora (VIII klasa). Projekty te zawierają oczywiście program maksymalny. Należałoby ponadto opracować program uproszczony, zawierający trzy etapy: kandydaturę, służbę akolity i służbę lektora.

Liczne wypowiedzi dyskusyjne dotyczyły samego programu, stosunku scholi śpiewawczej do zespołu ministrantów, stroju liturgicznego dla akolitów itp. Uczestnicy spotkania otrzymali teczkę zawierającą szczegółowy projekt programu formacji akolitów, opracowany przez ks. F. Błachnickiego. Należałoby wykorzystać go w ośrodkach eksperymentalnych i przedstawić na którymś z następnych spotkań po konfrontacji z opiniami duszpasterzy parafialnych. Wtedy będzie można opracować jakiś podręcznik i szkice katechez. Na razie, w okresie przejściowym, dużą pomocą może służyć skrypt zawierający godziny ministranckie dla akolitów. Opracował go zespół księży opolskich pod kierownictwem diecezjalnego duszpasterza służby liturgicznej ks. W. Globischa.

W drugim dniu ks. S. Hartlieb mówił na temat: *Liturgia horarum — modlitwą Ludu Bożego*. Referat ukazał założenia realizującej się aktualnie reformy modlitwy brewiarzowej, zwanej obecnie *Liturgia horarum*. Ma ona być modlitwą bardziej myślą niż słowną. W tym celu wprowadzono chwile milczenia, zmniejszono ilość psalmów, a ubogacono czytania. Zyczeniem Stołicy Świętej jest, aby stała się ona znów modlitwą całego Kościoła. Autor poświęcił najwięcej uwagi Nieszporom, gdyż one w pierwszym rzędzie mogą być przyjęte przez wszystkich. Wielką rolę w popularyzacji Nieszporów mogą odegrać parafialne zespoły służby liturgicznej. Uczestnicy spotkania mieli możliwość przeżyć takie wzorcowe Nieszpory, które na prośbę organizatorów przygotowali specjalnie redemptoryści w swym kościele w Tuchowie, będącym diecezjalnym sanktuarium maryjnym. Stronę liturgiczno-muzyczną opracowali pracownicy naukowi KUL: ks. dr W. Danielski i o. J. Scibor CSSR. Ten ostatni dyrygował także chórem kleryków z Seminarium Duchownego OO. Redemptorystów, który wykonał antyfony i responsoria.

Z wielu imprez „towarzyszących” tarnowskiemu spotkaniu trzeba wymienić przede wszystkim piękny montaż słowno-muzyczny: *Tryptyk jubileuszowy*,

poświęcony dziejom Seminarium Duchownego w Tarnowie. Wykonali go alumnii Almae Matris Tarnoviensis. Goście mogli zwiedzić także wystawę jubileuszową, nowoczesną czytelnię z bogatą biblioteką, oraz zapoznali się z ekspozycją zawierającą najnowsze publikacje z zakresu duszpasterstwa służby liturgicznej. W czasie pobytu w sanktuarium tuchowskim brali udział w wieczorze poezji i piosenki religijnej, który przygotował tamtejszy zespół parafialny.

W ramach spotkania odbyły się także osobne narady robocze duszpasterzy diecezjalnych i sekcji duszpasterzy zakonnych, której przewodniczył ks. mgr J. Wilk TS.

Ks. Zygmunt Bochenek, Lublin

3. Od ministrantów do animatorów zgromadzenia liturgicznego Duszpasterstwo służby liturgicznej na Zachodzie

Jest faktem, że soborowa odnowa liturgii spowodowała na Zachodzie pewien kryzys tradycyjnej instytucji ministrantów. W sprawozdaniu o duszpasterstwie ministrantów w Szwajcarii (Im Heiligen Dienst 3/71, s. 36) czytamy: „Także w Szwajcarii reforma liturgii uczyniła pozycję ministrantów niepewną i zmieniła ich rolę. Sprawozdawca zaś austriacki (*tamże*, 39) kończy słowami: „Wszędzie istnieją trudności. U ministrantów pytanie o konieczność ich służby dochodzi do dawnych trosk, w jaki sposób ich zdobyć i zatrzymać, gdy opuszczają szkołę podstawową”.

„Ministranci? U nas nie ma ministrantów” — stwierdza na wstępie rozmowy o Diethard Zils, młody dominikanin, redaktor kwartalnika „Im Heiligen Dienst” oraz pisemka ministranckiego „Leuchtfuehrer — Ministrant” w Düsseldorfie. W toku dalszej rozmowy wyjaśnia: „Przeżyła się instytucja małych ministrantów, kręcących się w kolorowych sutankach i pelerynkach przy ołtarzu, odpowiadających kapłanowi i podających mu różne przedmioty. Nasza młodzież wrzusza ramionami, gdy się jej proponuje taką służbę: przecież każdy z uczestników zgromadzenia może wykonać te konieczne posługi ... Owszem, szukamy innych dróg zaangażowania młodzieży w zgromadzeniu liturgicznym. Ministranci w dawnej formie utrzymują się w okolicach wiejskich, o tradycyjnej religijności”.

Podobnie kształtuje się sytuacja we Francji. J. Merot, kierujący ośrodkiem „Service Interdiocésain: Jeunes Equipes Liturgiques” w Paryżu oraz redaktor pisma dla ministrantów „Le Choeur”, stwierdza, że większość 16.000 nakładu rozchodzi się poza Paryżem, w diecezjach peryferyjnych i o charakterze wiejskim, gdzie zachowała się tradycyjna pobożność. Redaktor włoskiego dwutygodnika „Il Ministrante”, C. Carini, stwierdza w przedmowie do numeru 18/1971, że jak nie może już w nowej liturgii istnieć proboszcz „wszystko czyniący” i celebrujący swoją mszę, podobnie nie wystarczą sami ministranci (*chierichetti, piccolo clero*) wypełniający swoją służbę liturgiczną, albowiem nowa liturgia stawia wymagania, których oni nie potrafią wypełnić, chociażby chcieli, ze względu na swój wiek.

Równoległe do tego kryzysu rozwija się jednak nowa koncepcja służby młodych w zgromadzeniu liturgicznym, a tym samym nowa koncepcja duszpasterstwa tych grup młodzieżowych.

Dokonuje się stopniowe przesuwanie punktu ciężkości w tej pracy, o czym świadczą już pojawiające się nowe nazwy instytucji — czasopism i akcji związanych ze służbą liturgiczną. We Włoszech cytowane czasopismo „Il Ministrante” nosi podtytuł *Servizio liturgico per i gruppi giovanili* (Służba liturgiczna grup młodzieżowych). Wymowny jest symbol na okładce tego pisma: płonący kaganek w pośrodku kręgów i czerwonych punktów symbolizujących zgromadzenie liturgiczne. Cytowany już artykuł wstępny redaktora pisma

C. Carini jest zatytułowany *Dai chierichetti ai gruppi liturgici* (Od ministrantów do grup liturgicznych). Wskazuje on na zarysowujący się ruch od małych ministrantów do innych „ministrów” zgromadzenia, w starszym wieku. Wspólnota liturgiczna musi posiadać grupę ludzi przeznaczonych do wykonywania specjalnych zadań, do których muszą być przygotowani. Oni mają ożywić całe zgromadzenie. W tworzeniu i formowaniu tych grup można dojść do całkowitego wykluczenia służby liturgicznej dzieci. Do tego jednak nie można dopuścić, raczej należy widzieć w zespołach liturgicznych dzieci i młodzieży szansę przygotowania i wychowania grupy animatorów liturgicznych dorosłych. We Francji ośrodek międzydiecezjalny dla duszpasterstwa ministrantów nosi nazwę „Jeunes Equipes Liturgiques” (młode zespoły liturgiczne). Także on przesuwając punkt ciężkości ku ministrantom starszym, nazywanym *Grand clerc* wydają dla nich biuletyn pod tytułem „Au service de l'Assemblée” (w służbie zgromadzenia). W Paryżu istnieje ponadto, w ramach ruchu „La vie nouvelle” ośrodek „Alleluja”, który zajmuje się formacją animatorów zgromadzenia liturgicznego spośród ludzi dorosłych. Wychodzący w diecezji Metz kwartalnik „Saint Chrodegang” adresowany jest również do „Equipes liturgiques paroissiales”, do parafialnych zespołów liturgicznych, mając na uwadze, jak wynika z treści, raczej dorosłych. W Niemczech zachowana jest wprawdzie terminologia tradycyjna „ministranci”, ale jeżeli chodzi o treść pracy, to steruje ona w kierunku kręgów liturgicznych (*liturgischer Arbeitskreis*) obejmujących starszą młodzież.

Po tym ogólnym ukazaniu współczesnych tendencji rozwojowych duszpasterstwa ministrantów na Zachodzie, przypatrzmy się teraz nieco bliżej tej pracy w poszczególnych krajach.

Włochy

Czasopismo „Il Ministrante” zasadniczo nie porusza problemów związanych z duszpasterstwem ministrantów i ich formacją w tradycyjnym znaczeniu. Zajmuje się problemami odnowy liturgii w ogólności, od czasu do czasu przynosi artykuły dotyczące lektorów i komentatorów, także pomoce dla zgromadzenia liturgicznego w postaci komentarzy. Ministrantom młodszym natomiast poświęcony jest dodatek do pisma „Mini-ministrante”. Jest on przeznaczony bezpośrednio do rąk ministrantów i przynosi zarówno materiały ascetyczno-wychowawcze, jak i liturgiczno-szkoleniowe omawiające poszczególne funkcje ministranta w odnowionej liturgii, jak noszenie krzyża, dzwonicie, posługiwanie do kadzielnicy itp. Sam tytuł pisemka „Mini-ministrante” wskazuje na zmianę perspektywy: ministrant to zasadniczo człowiek starszy wykonujący jakąś służbę w zgromadzeniu liturgicznym, ministranci w znaczeniu tradycyjnym to dziś tylko „mini-ministranci”.

Francja

Czasopismo „Saint Chrodegang” jest utrzymane w podobnym tonie co „Il Ministrante”. Jest to właściwie pismo liturgiczno-pastoralne, omawiające dokumenty odnowy liturgii oraz problemy związane z realizacją tej odnowy. Ze służby liturgicznej interesuje się głównie grupą „Grands Clercs”, odpowiadającą naszym ministrantom starszym i lektorom. Pisemko „Le chœur” jest natomiast przeznaczone dla młodszych ministrantów. Ma charakter wychowawczy i rozrywkowy, natomiast znajdująca się w każdym numerze wkładka „Mini-choeur”, którą można wyjąć i osobno złożyć w małym formacie, przynosi pomoce dydaktyczne i liturgiczne na spotkania grupy ministrantów.

Paryski ośrodek S.I.J.E.L. (Service Interdiocésain: Jeunes Equipes Liturgiques) wydający pismo „Le chœur” opracował cały plan formacji służby liturgicznej z podziałem na stopnie. Każdy stopień posiada swoją legitymację i zarazem „kartę egzaminacyjną”, gdzie zaznacza się zdobyte wiadomości

i umiejętności praktyczne oraz swoją odznakę w podwójnym wydaniu: do noszenia na albie i na ubraniu świeckim.

Pierwszy stopień nosi nazwę *Servant* (ministrant). Może nim być chłopiec mający przynajmniej 8 lat i zapisany na naukę katechizmu. Warunki, jakie musi on spełnić, dotyczą wiedzy (*connaître*), umiejętności praktycznych (*épreuves pratiques*) oraz życia (*engagements*). Musi więc znać swój kościół parafialny, do czego służy, jakie są w nim najważniejsze miejsca; główne etapy życia Jezusa i Maryi oraz odpowiadające im uroczystości liturgiczne; główne części Mszy świętej, naczynia liturgiczne i ich użytek. Odnosnie umiejętności powinien znać gesty liturgiczne oraz ich znaczenie, akt pokutny oraz inne modlitwy i aklamacje mszalne, sposób służenia do Mszy świętej. Hasła życiowe są następujące: Myślę o Bogu w czasie dnia, wypełniam regularnie moją służbę, żyję po chrześcijańsku w rodzinie, szkole, w mojej dzielnicy lub wiosce.

Drugi stopień to akolita. Musi mieć przynajmniej 10 lat, wykonywać sumiennie swoją służbę oraz uczestniczyć w katechezie parafialnej lub szkolnej. Zna dokładnie budowę Mszy świętej, symbolikę światła i kadzidła w liturgii, potrafi służyć bezbłędnie do Mszy świętej, wypełniać funkcję akolity we mszy uroczystej, przygotować wszystko do Mszy świętej w prezbitarium, na ołtarzu, w zakrystii. Modli się codziennie, ofiaruje Bogu swoją pracę, spowiada się regularnie, przystępuje do Komunii świętej ile razy to jest możliwe, codziennie stara się służyć Bogu służąc braciom.

Trzeci stopień służby liturgicznej to ceremoniarz, który musi mieć przynajmniej 13 lat. Zna on głębiej sens Mszy św. jako zgromadzenie ludu Bożego, rok liturgiczny, jest zdolny do wprowadzenia młodszych ministrantów do służby przy ołtarzu. Potrafi przygotować księgi liturgiczne do niedzielnej Mszy świętej, czytać lekcję, czuwać nad należytym przebiegiem całej celebracji, zwłaszcza podczas procesji. Przygotowuje naprzd teksty mszy niedzielnej, regularnie przystępuje do sakramentów, zaangażowany jest w jakimś ruchu Akcji Katolickiej.

Wszystkie te trzy stopnie należą do grupy „Jeunes clercs”. Od czternastego roku życia chłopiec może być aspirantem ubiegającym się o przyjęcie do zespołu „Grand clerc”. W tym okresie musi pracować nad swoją formacją ascetyczną, apostołską i liturgiczną w ramach sesji organizowanych przez duszpasterstwo diecezjalne lub pod bezpośrednim kierownictwem centrali w Paryżu. Po ukończeniu 16 roku życia może być przyjęty do „Grand clerc” w służbie zgromadzenia liturgicznego wspólnoty lokalnej. Formacja liturgiczna w tym okresie dotyczy szczególnie sakramentów świętych. Odbywa się ona w ramach kursów lub przez bezpośredni kontakt z S.I.J.E.L.

Niemcy zachodnie

Formacją służby liturgicznej zajmuje się referat dla ministrantów i liturgii w ramach głównej centrali duszpasterstwa młodzieżowego w Düsseldorfie. Praca referatu koncentruje się w wydawaniu dwóch cytowanych powyżej czasopism. Miesięcznik „Leuchfeuer — Ministrant” dla ministrantów jest redagowany interesująco i żywo, na odpowiednim poziomie graficznym, w kolorach. Jest mało „dewocyjny”, stosunkowo niewiele ma treści czysto „ministranckiej”, raczej uwzględnia ogólne zainteresowania dziecka w tym wieku. Wydaje się, że tylko w tej formie pismo może zainteresować młodzież przy dużej konkurencji świeckiej prasy, filmu i telewizji.

Kwartalnik „Im Heiligen Dienst” jest przeznaczony dla duszpasterzy względnie dla kręgów liturgicznych starszej młodzieży. W tej chwili nastawiony jest na szukanie dróg i sposób zainteresowania krytycznej i „zbuntowanej” młodzieży liturgią, przez zbliżenie jej do problemów, którymi żyje młodzież. W proponowanych formach nabożeństw i kształtowaniu liturgii raz i czasem pewien naturalizm, aktywizm, nie liczenie się z obowiązującymi

tekstami i przepisami liturgicznymi. Widać jednak autentyczne zmaganie się o młodzież, aby jej zupełnie nie utracić i wysiłek ten zasługuje na uznanie i szacunek. Dużo znaleźć można metod pracy zmierzających do zaktywizowania młodzieży w życiu religijnym i tutaj można się wiele nauczyć.

Szwajcaria

O stanie duszpasterstwa służby liturgicznej informuje sprawozdanie drukowane w numerze 3/1971 „Im Heiligen Dienst”. Wynika z niego, że ogólnie podtrzymuje się tradycyjne formy, szukając dopiero nowych dróg w obliczu trudności. Organizuje się „dni ministranckie” oraz kursy lektorów. Zorganizowano dwutygodniowy obóz szkoleniowy dla przewodników grup ministranckich (*Oberministranten*). Frekwencja wykazuje tendencję zmniejszającą się, większość (także proboszczów) wolałaby, żeby to był obóz raczej wypoczynkowy, jako nagroda dla gorliwych. Na ankietę wysłaną do 1000 parafii odpowiedziało 130 (13 proc.). Z ankiety wynika, że 40 proc. stanowią ministranci w wieku 11—12 lat. Tylko 9 proc. jest ministrantów powyżej 15 lat. Tylko 14 proc. parafii ankietowanych prowadzi regularne „godziny ministranckie”, 50 proc. zadowala się rzadkimi „próbami liturgii”. Wydaje się, że powyższa ankieta ilustruje przeciętny stan duszpasterstwa ministrantów na Zachodzie pod względem ilościowym i jakościowym.

Miesięcznik „Introibo” jest właściwie pisemkiem młodzieżowym („Tut”) z dodatkowymi 8 stronami dla ministrantów. Zarówno całe pismo, jak i dodatek nastawione są raczej na zainteresowanie młodzieży, nie ma ono jakiejś przemyślanej koncepcji wychowawczej u swoich podstaw.

Austria

W cytowanym numerze „Im Heiligen Dienst” znajdujemy również krótkie sprawozdanie o duszpasterstwie ministrantów w Austrii. Ogólny obraz jest podobny jak w Szwajcarii: utrzymywanie się tradycyjnych form z tendencjami zanikowymi. Nie ma ruchu ministranckiego, ale są ministranci, przeważnie jeszcze w rozumieniu tradycyjnym jako „mali studzy ołtarza”. Odbywają się diecezjalne lub dekanalne „dni ministranckie”. Istnieją diecezjalni duszpasterze służby liturgicznej. Wychodzi miesięczne pismo młodzieżowe „Der Pfeil” z 4-stronicowym dodatkiem ministranckim.

Zatwierdzone przez konferencję episkopatu „plan wyszkolenia ministrantów” przewiduje 4 stopnie służby: ceterariusz (8 do 10 lat), ministrant (10—14 lat), akolita (od 14 lat) oraz lektor (od 16 lat). Wydaje się, że w praktyce plan ten jest rzadko realizowany.

Na zakończenie tego przeglądu jeszcze kilka informacji o CIM — „Coetus Internationalis Ministrorum”. Zwróćmy uwagę najpierw na zmianę nazwy. Początkowo brzmiała ona „Coetus Internationalis Ministrantium”, obecnie ostatnie słowo zamieniono na „ministrorum”. Wiąże się to z tym, że ostatnie posoborowe dokumenty liturgiczne, zwłaszcza *Institutio Generalis M.R.* konsekwentnie zastąpiły termin *ministrans* przez *minister*, dawniej zastrzegany dla tzw. wyższych święceń. Obecnie dotyczy on wszystkich spełniających specjalne służby w zgromadzeniu liturgicznym w myśl KL 29. Zmiana nazwy wskazuje na to, że CIM chce się zajmować nie tylko „ministrantami” w tradycyjnym znaczeniu, ale służbą liturgiczną w znaczeniu jak najszerszym, zgodnie z rozdziałem III IGMR. W myśl ostatecznego statutu zatwierdzonego w r. 1970 CIM związany jest z Kongregacją dla Kultu Bożego, która posiada w nim swojego delegata. W poszczególnych krajach współdziała z komisjami liturgicznymi episkopatów.

CIM odbywa co roku sesje robocze. Ostatnia odbyła się w Londynie w roku 1971, na rok 1972 przewidziane jest spotkanie w Rzymie. Tematem prac jest obecnie przygotowanie międzynarodowego podręcznika formacji służby liturgicznej.

Powyższy przegląd duszpasterstwa służby liturgicznej w różnych krajach na Zachodzie nie jest oczywiście ani pełny, ani wyczerpujący, posiada raczej charakter szkicowy i migawkowy.

Zebrane spostrzeżenia i informacje wystarczą jednak do zorientowania się w aktualnej problematyce i w tendencjach rozwojowych. Można by je podsumować w następujących punktach:

1. W wyniku soborowej odnowy liturgii zarysował się niewątpliwie kryzys tradycyjnej instytucji ministrantów, spełniających przy ołtarzu swoją służbę jako wybrani „mali przedstawiciele ludu”. Kryzys ten ma swoje źródło w aktywizacji wszystkich członków zgromadzenia, wskutek czego stało się niepotrzebne, aby ich ktoś zastępował; we wprowadzeniu modlitw w języku narodowym, wskutek czego stał się niepotrzebny specjalnie przygotowany partner dialogu łacińskiego z celebransem oraz we wprowadzeniu wzgl. przywróceniu nowych funkcji (lektor, komentator) z natury domagających się dojrzałego wieku i lepszego przygotowania.

2. Dokonało się w duszpasterstwie ministrantów zasadnicze przesunięcie akcentu i punktu ciężkości. Dawniej było to duszpasterstwo dzieci, głównie w okresie od pierwszej komunii św. aż do opuszczenia szkoły podstawowej, a jednym z głównych problemów było ciągle wracające pytanie: co robić ze starszymi ministrantami po opuszczeniu szkoły podstawowej? Obecnie duszpasterstwo ministrantów staje się formacją zespołów animatorów zgromadzenia liturgicznego złożonych głównie ze starszej młodzieży i z dorosłych i grozi realne niebezpieczeństwo zupełnego wyeliminowania dzieci-ministrantów ze służby liturgicznej.

3. Same dokumenty soborowej odnowy liturgii jednak nie sugerują ani nie narzucają takiej linii rozwoju, raczej stwarzają podstawę do dowartościowania i nowego ujęcia służby ministrantów-chłopców w zgromadzeniu liturgicznym. Wydaje się, że na Zachodzie nie wypracowano jeszcze nowej koncepcji duszpasterstwa ministrantów-akolitów w ogólniejszych ramach duszpasterstwa służby liturgicznej w oparciu o nowe dokumenty liturgiczne.

Ks. Franciszek Blachnicki, Lublin

III. DIAKONIA SZTUKI

Potrzeba odnowy muzyki liturgicznej

Muzyka, a zwłaszcza śpiew tak ściśle łączy się z obrzędem, że pod pewnym względem po prostu z nim się identyfikuje. Wszystkie inne dzieła sztuki mogą być wymienione na coś, co nie ma wartości sztuki: piękną świątynię może w razie potrzeby zastąpić zwykły gmach, pokój a nawet plac pod gołym niebem; ołtarz może być zastąpiony zwykłym stołem, kielich — innym naczyniem. Niczym jednak nie da się zastąpić słowa, które czy to mówione, czy zwłaszcza śpiewane tak bardzo łączy się z czynnością, że bliższego związku nie można już pomyśleć¹. Muzyka jest sztuką dynamiczną i dlatego nie tylko stanowi ozdobę liturgii, ale należy do istoty liturgii uroczystej. Jeśli więc inne rodzaje sztuki — statyczne, poszukują nowych rozwiązań, to tym bardziej odnowy potrzebuje muzyka liturgiczna. Przypatrzmy się więc niektórem jej rodzajom, aby zrozumieć i docenić konieczność odnowy w tej dziedzinie.

¹ Maria Kinga Strzelecka OSU, *Sztuka sakralna w życiu Kościołów chrześcijańskich*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 4, Warszawa 1970, 206.

1. Pieśń kościelna

Ubiegłe stulecia pozostawiły bardzo bogaty dorobek i szeroki repertuar pieśni. Szczycimy się nim dzisiaj i zabiegamy, aby przypadkiem nie zaprzepaścić tego skarbcza. Dla całości wiedzy jednak trzeba, że nim polska pieśń kościelna weszła do liturgii, musiała swojej pozycji bronić w ciężkiej walce. Lud nie rozumiejący łaciny i niezdolny do przejęcia coraz trudniejszego śpiewu gregoriańskiego, ratował się własną pieśnią. Władze kościelne z wielkimi oporami zgadzały się na wprowadzenie pieśni do kościołów, ale nie otrzymała ona rangi liturgicznej. Stąd powstało wiele pieśni typu narracyjnego lub katechetycznego. Niektóre synody prowincjonalne lub diecezjalne wręcz zakazywały wykonywania śpiewów w języku ojczystym podczas liturgii. Jedyne upór ludu, który widać miał *sensus Ecclesiae*, uratował pieśń od zguby. Skoro jednak przyjrzymy się bliżej repertuariowi, jaki znajduje się w naszych śpiewnikach, stwierdzimy że pachnie on starzyzną, gdyż *śroś* pieśni powstało przeszło 100 lat temu. Jeśli pojawiają się pieśni nowe, to są one albo wyjęte dosłownie z chorału gregoriańskiego i opatrzone tłumaczeniem polskim tekstu łacińskiego, albo też są to pieśni stare, które raz po raz jakiś muzykolog czy archiwista odkrywa w starych rękopisach. Natomiast pieśni zupełnie nowych pojawiło się bardzo niewiele. Ponadto dodać trzeba, że większość pieśni ze względu na archaiczny język, a czasami także muzycznie słabą melodię jest bardzo niechętnie śpiewana przez wiernych, zwłaszcza przez młodsze pokolenie. Niektóre nowe pieśni są w wielu wypadkach nieudolnymi próbami przeniesienia na grunt polski melodii francuskich czy niemieckich. Tego nie można nazwać twórczością.

Pewne osiągnięcia mamy niezaprzeczalnie w dziedzinie piosenki religijnej. Świadczy o tym choćby zbiór ks. Sierli *Śpiewajcie Panu pieśń nową*. Jednakże piosenki te nadają się raczej na estradę, wieczornice, akademie, wycieczki, pielgrzymki, ewentualnie jako pieśni katechetyczne. Trudno zgodzić się na wprowadzenie ich bezkrytycznie do liturgii. Nurt rozwojowy pieśni i piosenki jest równoległy i nie należy ich mieszać. Zresztą sam twórca piosenki religijnej O. Duval oświadczył, że tworzy je wyłącznie na użytek pozaliturgiczny.

Mając przed oczyma powyższe uwagi nietrudno chyba dostrzec, że w dziedzinie pieśni religijnej jesteśmy bardzo zacofani i raczej kierujemy się duchem odnowienia („restauracji”) niż twórczej odnowy. Problemu tego nie rozstrzygnie jeden człowiek. Potrzeba tu całego zespołu ludzi: poetów, teologów, liturgistów, muzyków. Poza tym należy dostrzec twórczość ludową, regionalną. Czasami właśnie tam można odnaleźć prawdziwe perły pieśni rodzimej. Wniosek jest prosty: sprawa jest paląca i jeśli ją zaniedbamy, nastąpi wielki upadek pieśni kościelnej. A to świadczyć będzie o bezwładzie i bezsilności naszego pokolenia.

2. Wokalna muzyka wielogłosowa

Wprowadzenie liturgii w języku narodowym postawiło nowe, trudne zadania przed chórami wielogłosowymi. Dotychczasowy repertuar, przeważnie łaciński, w znacznej mierze nie nadaje się do liturgii, choć z całą odpowiedzialnością trzeba nalegać, aby przynajmniej w części został utrzymany. Z repertuaru polskiego pozostały wielogłosowe opracowania pieśni, dawna religijna muzyka polska (np. psalmy M. G om ó ł k i) oraz bardzo nieliczne tzw. drobne utwory. Wszystko to jednak odnosi się do muzyki już istniejącej i dawniej uprawianej. Natomiast prawie zupełnie brak nowych kompozycji chórnych². Pojawiła się gdzieś tam praktyka podstawiania pod ist-

² Por. I. Pawlak, *Nowe zadania kościelnych zespołów śpiewaczych*, Homo Dei 40 (1971), 40 n.

niejące już kompozycje łacińskie nowych tekstów polskich. Jest to jednak proces podobny do obrzucania świeżym tynkiem starych budowli, czyli innymi słowy proces odnawiania, a nie odnowy.

Autentycznych, nowych utworów powstało bardzo niewiele. Krążą one zresztą jedynie w odpisach i są trudno dostępne dla ogółu zespołów. Istotnym mankamentem jest tu brak czasopisma poświęconego muzyce kościelnej, gdzie można by takie kompozycje publikować. Większą jednak bolączką jest niebezpieczeństwo wtórnego dyletantyzmu. Dyrygenci i organiści chwytają to, co im wpadnie w rękę bez oglądania się na wartość muzyczną utworu. Aby temu zapobiec znów potrzeba zorganizowanej akcji odnowy. Sposoby rozwiązania tego problemu mogą być różne. Najważniejsze, aby znalazł się odpowiedni człowiek, który taką akcję przeprowadzi. Potrzeba wreszcie pewnego mecenatu i poparcia ze strony władz centralnych. Sytuacja chórów jest obecnie krytyczna i skoro nie otrzymają one odpowiedniego repertuaru stojącego na poziomie artystycznym, za kilka lat rozpadną się same. Byłaby to wielka krzywda nie tylko dla śpiewaków, ale ogromna porażka kultury muzycznej Kościoła i znaczny krok wstecz.

3. Muzyka instrumentalna

Dotąd dzieliło się ją na muzykę organową oraz wykonywaną na innych instrumentach. Trzecia instrukcja wykonawcza z dn. 5. IX. 1969 r. takiego rozróżnienia już nie wprowadza, lecz ogólnie mówi o muzyce wykonywanej na instrumentach. Przy omawianiu tego punktu godne uwagi są dwa problemy: miejsce i czas wykonywania w ramach liturgii oraz repertuar. Obecna liturgia stosunkowo mało miejsca przeznaczająca na wykonywanie samodzielnej muzyki instrumentalnej (przed rozpoczęciem śpiewu na wejście, podczas ofiarowania, rozdzielania Komunii św., na zakończenie oraz ewentualnie podczas dziękczynienia). Ze względu na ograniczony czas utwory muszą być dość krótkie i zwarte. Natomiast nie stawia się ograniczeń co do akompaniamentu. Akompaniować do śpiewu wiernym, chórowi, scholi, kantorowi, psalterzyście (poza celebrazem) można zawsze nie wyłączając *Triduum Paschale*. Z góry należy przyjąć założenie, że gra na jakimkolwiek instrumencie (także przy akompaniamentcie) jest jak najbardziej doskonała. Lepiej bowiem zupełnie zrezygnować z gry, niż grać źle.

Jeśli chodzi o repertuar, to poza towarzyszeniem do pieśni (np. koled) i niewielu mszy łacińskich, jest on bardzo skąpy. Jako reakcję na taki stan rzeczy można uznać próby wprowadzania jazzu czy beata do liturgii. Dziś jednak i o tym dyskutować nie warto, gdyż i w świeckiej muzyce młodzieżowej coraz mniej mówi się o beacie. Dlatego też upieranie się, że taka muzyka jest właśnie przejawem postępowości i wprowadzanie jej na siłę do kościoła, jest właściwie objawem pewnego zacofania. Co najwyżej mówić można o problemie wprowadzenia do liturgii innych, oprócz tradycyjnych, instrumentów, a więc szarpanych, perkusyjnych itp.³. Ten problem pozostaje nadal otwarty. Wydaje się, że w pewnych środowiskach, zwłaszcza młodzieżowych, w mszach odprawianych pod gołym niebem i niektórych innych okazjach, jeśli istnieje przekonanie, że uczestniczący w liturgii taką muzyką się modlą — nie można zabraniać używania tychże instrumentów. Liturgia bowiem musi być autentyczna, a nie sztuczna⁴. Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można tezę, iż w dziedzinie muzyki instrumentalnej (poza organową) dopiero raczkujemy i trudno mówić o jakiejś odnowie czy

³ Por. B. Dziwosz, *Muzyka a religia*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 4, Warszawa 1970, 253 n.

⁴ G. Stefani, *Czy liturgii potrzebna jest jeszcze muzyka?* Concilium 1—5(1969), Poznań—Warszawa, 119 n.

nawet odnowieniu, po prostu poszukujemy nowych dróg. I dlatego tej inicjatywy nie wolno gasić, gdyż poszukiwania są koniecznym etapem i warunkiem rozwoju.

Czy więc potrzeba odnowy muzyki liturgicznej? Odpowiedź wynikająca z powyższych rozważań jest aż nadto twierdząca. A przecież poruszono tylko niektóre dziedziny i to bardzo ogólnie. Odnowa to ciągła aktualizacja, odnowa to życie i inicjatywa. Lepiej więc błędzić próbując odnowić, niż pochwaląc bezbłądny zastój.

Ks. Ireneusz Pawlak, Lublin

IV. LITURGICZNA WSPÓLNOTA

Misterium paschalne w życiu wspólnot wierzących

„Rok liturgiczny nie jest zimnym i martwym przedstawieniem spraw należących do przeszłości. Jest to raczej sam Chrystus, który trwa w Kościele i kroczy w Nim nadal drogą swego ogromnego miłosierdzia, aby ludzie mogli zawsze spotkać Go w Jego tajemnicach i otrzymać życie”. Tak pisze Pius XII w encyklice *Mediator Dei*, dodając, że tajemnice te rzeczywiście istnieją nadal i działają w roku liturgicznym¹.

Podobnie jak zgromadzenie liturgiczne uważane jest za szczególnie *sacramentale*, którego kształt zależy nie od „widzimisiej” duszpasterza, lecz jest ustanowione i uformowane przez samego Boga², rok liturgiczny nie jest zwykłym pociągnięciem pedagogicznym, rozczłonkującym na poszczególne dni roku bogatą tajemnicę Chrystusową dla lepszego jej poznania, lecz jest „samym zbawczym misterium zawartym i ukazanym w znaku Eucharystii, która odprawiana jest w Kościele w sposób różny, zależnie od okresu czasu”³.

Zyjemy w czasie. Nie potrafimy określić, w jakim stopniu czas istnieje w rzeczach, nie wiemy czy jest tylko dla nas. Ale ponieważ całe nasze ludzkie życie ujęte jest w ramy czasu, tak samo rozwija się życie Boga w nas. Wejście i postępowanie w tym życiu nazywa się misterium paschalnym. Jest on przejściem z „tego świata”, poprzez misterium śmierci w Chrystusie, do „świata nowego”, do zmartwychwstania „u Ojca” (J 13,1).

Liturgia jest nie tylko pamiątką, nawet nie tylko obecnością, jest również antycypacją powtórnego przyjścia Chrystusa. Przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystus przeszedł do Ojca. Ponieważ zaś to przejście jest czynem Syna Bożego, przez to samo przybrane jest w cechy charakterystyczne dla wieczności i może nam być dzisiaj rzeczywiście udostępnione. W ten sposób, pod wpływem i mocą Chrystusa-Głowy, który przyszedł raz dla wszystkich, trwa nadal aż do paruzji Pascha członków Jego Ciała⁴.

Czy można wyznaczyć dzień, który byłby początkiem roku liturgicznego? Czy można wyróżnić jakieś jego części?

Już przed ostatnią wojną światową można było słyszeć opinie, że rok liturgiczny zaczyna się w niedzielę Siedemdziesiątnicy. Opinia ta, oparta na analizie tekstów liturgicznych mszału i brewiarza okresu przedpościa, oparta jest faktem bliźniaczego podobieństwa myśli przewodniej I niedzieli adwentu oraz poprzedzającej ją, tzw. „ostatniej” roku kościelnego. Podobieństwo to

¹ Pie XII, *Encyclique Mediator Dei et hominum*, 20 novembre 1947, Paris, 1961, 61.

² Paul Cneude, *Que faisons nous à la Messe?*, Paris 1969, s. 230.

³ A.-M. Roguet, *Toute la Messe proclame la parole de Dieu*, w: *Parole de Dieu et Liturgie*, Paris 1958, 137.

⁴ F. Reckinger, *Les Jours d'assemblée — Le Temps liturgique*, w: J. Gelineau, *Dans vos assemblées*, Paris 1971, t. I, 84—85.

zakłada ciągłość, a nie zasadniczy podział i wydaje się uzasadniać szukanie początku roku w innym terminie⁵.

Powoli na temat części roku liturgicznego zaczyna się formować opinia: „Jest jeden cykl: celebrowanie ekonomii zbawienia, której szczytem jest Pascha”⁶. W najnowszym podręczniku liturgiki czytamy: „Nie ma roku liturgicznego w ścisłym znaczeniu: jest czas zwykły z serią 33—34 niedziel i dwoma okresami świątecznymi. Paschy i Objawienia Pana”⁷. Porównuje się cykl liturgiczny do rodzaju spirali prowadzącej coraz wyżej, do serpentyny okrążającej świętą górę Bożą, powoli ale nieustannie się wspinającej, aby zaprowadzić wierzących na jej szczyt w blaskach paruzji. W tym ujęciu rok następny nie jest taki sam jak poprzedni, jest to nowe *kairos*. Stwierdzenie ogromnie ważne w przepowiadaniu⁸.

W świetle powyższych opinii dojrzewających przed Vaticanum II łatwo zrozumieć dlaczego *Calendarium Romanum*, a za nim najnowsze podręczniki i cała literatura liturgiczna, w opracowaniach roku liturgicznego umieszcza na naczelnym miejscu niedzielę. „Zgodnie z tradycją apostołską, zapoczątkowaną w sam dzień zmartwychwstania Chrystusa, Kościół w pierwszy dzień każdego tygodnia — nazywanym dniem Pańskim — obchodzi misterium paschalne”. Niedziela, najstarsze święto chrześcijaństwa, powinna być traktowana jako główny dzień świąteczny⁹.

Teologia i historia są zgodne twierdząc, że bez niedzieli nie ma chrześcijaństwa, a choćby nie było żadnego innego święta, jeśli będzie niedziela, chrześcijaństwo, istnieje w swej całości. Podczas wieków atakowano prawie każdą prawdę, szczególnie spory toczyły się o termin świąt paschy; ale niedzieli nigdy nie „zaczepiano”. Św. Augustyn określa niedzielę jako *sacramentum Paschae*, zasadniczo podobne do Eucharystii, z którą jest nierozdzielnie związane, bez którego niedziela nie byłaby tym czym jest: rzeczywistym uobecnieniem Paschy. Pozostałaby zwykłym wspomnieniem¹⁰.

Przez swój regularny i stosunkowo częsty powrót, zgromadzenie niedzielne objawia i głosi, że zmartwychwstanie jest wielką „rewolucją”, która odwróciła bieg historii, nadając sens życiu chrześcijan, świadomych nosicieli tego misterium. Zgromadzenie niedzielne objawiając to misterium, równocześnie je urzeczywistnia, sprawiając, że chrześcijanie wchodzą ciągle coraz więcej w zmartwychwstanie Pana¹¹.

Stąd w pracy duszpasterskiej należy uprzytomnić wiernym, że 1) niedziela jest dniem zmartwychwstania; 2) istotnym elementem niedzieli jest zgromadzenie eucharystyczne; 3) nie należy mnożyć bez potrzeby niedzielnych zgromadzeń eucharystycznych.

Prawdy te są podkreślone w szczególny sposób w instrukcji *Eucharisticum mysterium*. Tłumaczy ona dobitnie, że nie chodzi o to, by każdy miał „swoją” Mszę św., nie o to by był w zgodzie ze „swoim” Bogiem. Podstawę do takich ustaleń znajdujemy w ewangeliach. Dostrzegamy, że Chrystus przede wszystkim niedzielę wybiera dla swoich objawień po Zmartwychwstaniu. Chyba również nie bez specjalnej intencji ewangelie ukazują, że 1) Chrystus ukazuje się wtedy, gdy wszyscy uczniowie są zgromadzeni na jednym miejscu, 2) przy

⁵ H. Oster, *Le mystère pascal dans la pastorale*, Paris 1964, 254 nn.

⁶ *Tamże*, 253.

⁷ F. Reckinger, *art. cyt.*, 89.

⁸ H. Oster, *dz. cyt.*, 260.

⁹ *Calendarium Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP VI promulgatum*, Watykan 1969, n. 4.

¹⁰ H. Oster, *dz. cyt.*, 106—107.

¹¹ F. Reckinger, *art. cyt.*, 87—88.

tej okazji spożywa z nimi posiłek, 3) oraz udziela im mesjańskich władz¹². W tym świetle należałoby przedyskutować stosunek niedzieli do nabożeństw pierwszopiątkowych itp. oraz do Mszy św. dla dzieci i innych grup specjalnych.

W ciągu roku Kościół przeżywa całe misterium Chrystusa, od Wcielenia aż do dnia Pięćdziesiąticy oraz oczekiwania przyjścia Pana¹³. Ponieważ zaś dzieło Odkupienia ludzkości i doskonałego uwielbienia Boga, Chrystus dokonał przede wszystkim przez swoje misterium Paschy, święte Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pana ukazuje się jako szczyt całego roku liturgicznego. Dlatego uroczystość Paschy ma w roku liturgicznym to samo znaczenie, co niedziela w odniesieniu do całego tygodnia¹⁴. Trzeba uświadomić sobie i wiernym, że jest to wyjątkowe święto, które trwa trzy doby, ale stanowi jedno: „zaczyna się wieczorną Mszą św. Wieczerzy Pana, szczyt swój osiąga w Wigilii Paschalnej, zamyka się niesporami niedzieli Zmartwychwstania”¹⁵.

Jest tak dlatego, że „śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa to dwa oblicza tego samego misterium. To nie jest śmierć, po której następuje zmartwychwstanie, lecz zmartwychwstanie, które jest owocem śmierci... życie, które zabłysło z krzyża. *Oportebat Christum pati et ita intrare in gloriam... factus est oboediens usque ad mortem crucis, propter quod et Deus exaltavit illum*”¹⁶.

Trzeba więc koniecznie zmienić naszą katechezę, która przedstawia W. Piątek jako przygotowanie do święta. Trzeba praktycznie dążyć do tego, aby już od wieczornej Mszy Wieczerzy Pana, w świątyniach był nastrój święta, by liturgia tych dni gromadziła całą wspólnotę wierzących. Wydaje się, że w tym celu koniecznym jest wprowadzenie w świadomość wiernych terminu „Pascha”. Obecne tłumaczenia dokumentów Stolicy Św. i nowych ksiąg liturgicznych, nie widzą tej konieczności: zastępują termin „pascha” wyrazem „Wielkanoc”¹⁷. Postępując w ten sposób nic nie wytłumaczymy. W urzędowym periodyku Kongregacji dla Kultu Bożego, „Notitiae”, wyraźnie się stwierdza w artykułach mówiących o zasadach tłumaczenia, że wprowadzenie odnowy liturgicznej wiąże się z koniecznością wprowadzenia do świadomości chrześcijan pewnych nowych pojęć, a więc i nowych terminów¹⁸.

Trzeba również uświadomić sobie, że tzw. *Vigilia Paschae* nie jest przygotowaniem, lecz samym szczytem, centrum tego największego święta chrześcijan. Nowy mszał zaznacza wyraźnie, że jest to *Missa Dominicae Resurrectionis*.¹⁹ Wydaje się, że i tutaj trzeba pomóc sobie odpowiednim tłumaczeniem. W naszej polskiej rzeczywistości odpowiednikiem nazwy *Vigilia Paschae* jest tylko jedno określenie: „Rezurekcja”. Niektórzy, słysząc to bardzo się dziwią. To zdziwienie jest dowodem, że takie tłumaczenie jest u nas konieczne: dopiero wtedy wierni zrozumieją sens tej najważniejszej w roku liturgii.

¹² H. Oster, dz. cyt., 104.

¹³ *Calendarium* n. 17.

¹⁴ *Tamże*, n. 18.

¹⁵ *Tamże*, n. 19.

¹⁶ H. Oster, dz. cyt., 270.

¹⁷ Cfr. Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* n. 102, w: *Sobór Watykański II — Konstytucje, dekrety, deklaracje — tekst łacińsko-polski*, Poznań 1968, 84—85 oraz *Obrzędy Mszy św. — Ordo Missae*, Poznań-Warszawa 1970, 41.

¹⁸ A. Dumas OSB, *Pour mieux comprendre les textes liturgiques du Missel Romain*, *Notitiae* (1970 nr 54, 199).

¹⁹ *Missale Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP VI promulgatum*, Watykan, 1970, 266, n. 4.

Niektórzy duszpasterze przyspieszają godzinę odprawiania wigilii, aby wierni mogli wziąć udział w Mszy św. w niedzielę. Jest to pomyłka. Pięknie jest jeśli ludzie przyjdą do świątyni drugi raz tego samego dnia, jednak przesadny nacisk w tej dziedzinie zaciemnia prawdę, że liturgia wigilii to nie liturgia W. Soboty, lecz niedzielna Msza św. rezurekcyjna. Oczywiście w jej przygotowanie trzeba włożyć przynajmniej tyle wysiłku i trudu i serca, ile dotychczas wkładamy w przygotowanie „polskiej rezurekcji”. Rzeczą ze wszech stron zalecaną jest wigilia koncelebrowana przez wszystkich kapłanów pracujących przy danym kościele pod przewodnictwem proboszcza, a w katedrze ordynariusza. Kapłan, który ma głosić paschę, musi żyć nią jak najpełniej²⁰. Nie lekając się przesadnie długości nabożeństwa, która w tej sytuacji jest uzasadniona, trzeba wprowadzić do rezurekcji, o ile to tylko jest możliwe, udzielanie chrztu św.

Powstaje więc problem: co zrobić z dotychczasową polską rezurekcją? Albo procesję teoforyczną, która jest jedynym jej bogactwem, dołączyć do rezurekcji Kościoła powszechnego, albo odprawić ją razem z pierwszą w normalnym porządku niedzielnym Mszą św., nie nazywając jej już rezurekcją (a więc nie bardzo wcześniej rano).

Przesuwając akcent zasadniczy na Wigilię czyli Rezurekcję, trzeba też odpowiednio rozłożyć światła na pozostałe dni Triduum. Wielki Piątek w liturgii Kościoła powszechnego to dzień krzyża, jedyny dzień w roku, w którym krzyżowi oddajemy podobne wyrazy czci jak najświętszym postaciom Ciała i Krwi. Warto ten krzyż wyakcentować odpowiednio w tzw. „grobie Pana Jezusa”, nie zastępować go monstrancją. Krzyż powinien stać się zasadniczym elementem dekoracji i „pobożności” przy „grobie Pana Jezusa”. Monstrancja powinna stać „w cieniu” wielkiego krzyża. A może nawet, po odpowiednim przygotowaniu, zastąpimy monstrancję przez tabernakulum? Weszła ona do „grobu Pana Jezusa” nie tak dawno: przy naszych obecnych akcentach nie jest to najszcześniejsze. Bóg chce przemawiać do nas różnymi znakami.

Eucharystia, *memoriale perpetuum* Męki i Zmartwychwstania Pana, uwypuklona jest przez wieczorną Mszę św. Wieczerzy Pana, która rozpoczyna Triduum. I po tej Mszy św. wyraźnie zalecona jest adoracja Eucharystii przynajmniej do północy. Należałoby to mocno podkreślić w życiu naszych wspólnot religijnych. W miejsce nocnych adoracji przy „grobie”, właściwsze są adoracje w terminie, który w znaku ubożenia modlitwę Chrystusa w Ogrójcu i Jego poniewierkę po ludzkich sądach i więzieniach. Jest rzeczą normalną, że towarzyszymy bliźnim w cierpieniu: gdy umrze, rozchodzimy się do domów i odpoczywamy. Podobnie było w Jerozolimie w godzinach Ogrójca i Kalwarii, kiedy nawet Maryja nie pozostała przy grobie.

Wydaje się, że nasza katecheza powinna tak kształtować świadomość wiernych, abyśmy któregoś dnia mogli procesję z Chrystusem w monstrancji przenieść z W. Piątku na W. Czwartek i adorować Go do liturgii W. Piątku wyłącznie. Było to zgodne z polską tradycją. Jeszcze kilka lat temu adorowaliśmy Najśw. Sakrament w „grobie” przez cały W. Piątek i W. Sobotę. Obecnie robimy to tylko w W. Sobotę: nie ma istotnych trudności W. Sobotę zastąpić W. Piątkiem. Charakter tego dnia przed i po Vaticanum II zgadza się z tym w pełni. Występuje także wzgląd praktyczny. Jeśli chcemy zgromadzić całą lokalną rodzinę wierzących na rezurekcji w Wielką Noc z soboty na niedzielę, trzeba pozwolić ludziom wypaść się w W. Piątek.

Dla pełni obrazu kilka zdań o poście i „święconym”. Post w W. Piątek i W. Sobotę to najstarsza tradycja Kościoła, termin najważniejszy: jedyny post uwzględniony w *Konstytucji o św. Liturgii*. Trzeba go mocno podkreślać i to łącznie z W. Sobotą, choć według litery prawa w tym dniu nie obowiąz-

²⁰ Problem spowiedzi parafian można i trzeba rozwijać przez danie im okazji w dniach i godzinach poprzedzających rezurekcję.

zuje. Jest to jak najbardziej w duchu odnowionej katechezy paschalnej, dniem spożywania „święconego” jest dopiero czas po rezurekcji. Jest ona bowiem pamiątką dawnych agap, które odprawiano w różnych okolicznościach po Mszy św., ale przede wszystkim po rezurekcji. Przeszła ze świątyń do domów prywatnych, gdy kościoły nie mogły ich już pomieścić²¹. Toteż wędrówki kapłanów w W. Sobotę po domach, połączone nieraz z prawdziwą libacją i to nawet w czasie Wigilii-Rezurekcji odprawianej przez jednego z wikariuszy, są tragicznym nieporozumieniem, tym bardziej błogosławienie związków małżeńskich i wesela w tym dniu.

Niedziela Palmowa jest pewną antycypacją Paschalnego Triduum ukazującą Chrystusa triumfującego przez krzyż. Dlatego głównym akcentem jest proklamacja ewangelii o wejściu do miasta świętego i procesja lub inny obrzęd jej równorzędny, uwielbiające tego, który przychodzi w imię Pańskie.

Odnowa Triduum Paschy to dużo, ale nie wszystko. Dzieło zapoczątkowane przez Piusa XII prowadzi dalej Vaticanum II. Konkretnie wskazania podaje najnowszy *Missale Romanum 1970*: przywraca on w całej rozciągłości tzw. Pięćdziesiątnicę Radości. Mamy obecnie nie sześć niedziel po Wielkanocy, lecz osiem niedziel Paschy. To nie pogoń za nowinkami, to nie dziwactwa liturgistów: w ten sposób uwypuklono dobitnie fakt, że pięćdziesiąt dni od Wielkiej Nocy do Zesłania Ducha Świętego to jedno wielkie święto, jedna wielka niedziela zapowiadająca szczęście wieczne²². Fakt ten domaga się od nas pełnej katechezy paschalnej.

Chrześcijaństwo w. XX wierzy, że Chrystus zmartwychwstał, ale ile z nich rozumie rzeczywistość, że misterium Paschy wypełnia się dopiero przez udzielenie Ducha Świętego, daru „czasów ostatecznych” (Dz 2,14 nn)? Ilu naszych wiernych zdaje sobie sprawę, że „nowe stworzenie” w Chrystusie, „nowy raj” to nie obietnica, lecz rzeczywistość faktycznie już zapoczątkowana, istniejąca? Ilu jest głęboko przekonanych o swoim zmartwychwstaniu? Jeden dzień w roku, najpiękniejsza liturgia rezurekcyjna to za mało, by ludziom uświadomić tę prawdę i nauczyć nią żyć. To w naszej rzeczywistości szczególna dysproporcja z katechą śmierci głoszoną w Gorzkich Żalach i Drodze Krzyżowej przez cały Wielki Post.

Dlatego trzeba przyjąć z radością i wykorzystać to, co daje nam odnowiona liturgia. Trzeba nam przez pięćdziesiąt dni wytrwale głosić i śpiewać Paschę Chrystusa — Głowy i członków. Trzeba wytrwale przypominać: „Idę do Ojca przygotować wam mieszkanie”. Niedziele Paschy nie ustępują żadnemu innemu świętu. Wszystkie dni w tygodniu mają swoje formularze, podobnie jak dotychczas Quadragesima²³. Mamy więc wielką pomoc: nie odrzucajmy jej.

Szczególnie powinniśmy podkreślić oktawę Paschy: najważniejszą, prawie jedyną, a u nas właściwie nie zauważoną. Możeby w miastach urządzać każdego dnia w innym kościele uroczyste Msze św.? Może na wsiach podkreślić choć jeden lub drugi dzień oktawy? Obok niej wyaccentujmy ostatni tydzień, włącznie dziewięć dni Pięćdziesiątnicy. Znana jest dość powszechnie w Polsce nowenna do Ducha Świętego, która jak najbardziej mieści się w duchu odnowy. Najnowszy mszał wprowadza ją oficjalnie do Mszy św. Czas po Wniebowstąpieniu to nie tylko rozważanie prawdy Wniebowstąpienia, lecz równocześnie i przede wszystkim, wspólne z Maryją i Apostołami oczekiwanie Ducha Świętego, „owocu” Paschy. Każdą Mszę św. w tych dniach trzeba przeżywać jako nowennę do Ducha Świętego: czytania, modlitwy i śpiewy w pełni to umożliwiają²⁴.

Od w. IV szczególnego, świątecznego znaczenia nabrały dwa dni Pięćdzie-

²¹ F. Reckinger, *art. cyt.*, 90.

²² *Calendarium* n. 22.

²³ *Tamże*, n. 5.

²⁴ *Missale Romanum*, 333—338, 323.

siątnicy: czterdziesty i ostatni. Nie tyle chodziło o wspomnienie faktów historycznych, ile o podkreślenie dwóch istotnych aspektów misterium paschalnego: wywyższenie Chrystusa i Zesłanie Ducha Świętego. Odnosnie sensu pierwszego z nich poucza nas prefacja: „Chrystus został wywyższony do nieba, aby dać nam udział w swoim Bóstwie”.²⁵ Dzień Zielonych Świąt czczono początkowo jako ostatni w Pięćdziesiątnicy, w którym udzielony został w szczególny sposób „owoc” Paschy, dar Chrystusa umożliwiający naszą Paschę. Trzeba i dzisiaj tak patrzeć na te święta. One nie istnieją same dla siebie, są faktami paschalnymi. Przy okazji nasuwa się myśl o potrzebie porównania polskich zwyczajów związanych z obchodami świąt Bożego Ciała i Najśw. Serca Jezusowego. Wydaje się konieczne, by Wniebowstąpienie i Zielone Świątki nie były w naszym duszpasterstwie i zrozumieniu wiernych czymś pośledniejszym. Nie znaczy to, że należy stworzyć jakiś okres Ducha Świętego, który byłby nie do przyjęcia.

Powstaje problem: Pięćdziesiątnica jest zawsze w maju. A więc Pascha i nabożeństwa maryjne. Jak to pogodzić? Cześć dla Maryi pomoże nam bardzo w katechezie paschalnej. W Jej Wniebowzięciu Bóg „ukazał doskonałość swego Kościoła i pielgrzymującemu ludowi dał podstawę niezawodnej nadziei i pociechy”²⁶ paschalnej. Ale Maryja nie może i nie chce wyrzucić w maju Paschy z naszych świątyn. To znaczy, że we Mszy św. przez cały maj śpiewamy Paschę Chrystusa, Maryi i naszą. Mamy tyle pięknych pieśni paschalnych, napewno można odnaleźć jeszcze niejedną i niejedną dokończoną. Maryję wprost wielbimy jedynie podczas nabożeństw Jej poświęconych, a we Mszy św. tylko wtedy, gdy w kalendarzu jest Jej święto, albo są raczej dla użycia odpowiedniej wotywy. Ale i wtedy wybieramy pieśni i modlitwy uwielbiającą Maryję Wniebowziętą, korzystającą z pełni darów paschalnych. Zgodnie z KL paraliturgia powinna być zgodna z charakterem okresu liturgicznego. Na maryjne pieśni błagalne, pokutne, mamy jeszcze w roku 335 dni.

Problemem są również Dni Krzyżowe. Według św. Ireneusza i Tertuliana a podczas Pięćdziesiątnicy nie wolno pościć i klęczeć²⁷.

Quadragesima — Czterdziestnica. Określenie „Wielki Post” ma w naszej świadomości dość specyficzną wymowę, dzisiaj nie całkowicie aktualną. Szuka się więc obecnie nowej nazwy, która podałaby wiernym odnowioną treść tego okresu, w którym tylko piątki i popielec wiążą się z abstynencją od pokarmów. Termin „Przygotowanie Paschy” nie jest najszcześniejszy. Wielki Piątek — jak już wspomnieliśmy — nie jest przygotowaniem Paschy, lecz samą Paschą. A czterdzieści dni poprzedzające Triduum Paschalne to rozwinięcie W. Piątku, podobnie jak Pięćdziesiątnica jest wielką, jedną niedzielą Zmartwychwstania. Jak Rezurekcja i Pięćdziesiątnica kierują naszą myśl ku radosnej paruzji Chrystusa i naszemu z Nim wywyższeniu, podobnie W. Piątek i Quadragesima to dni „śmierci z Chrystusem”, warunkującej nasz udział w chwale zmartwychwstania. Takie ustawienie wyjaśnia, że sensem tego okresu jest Chrystusowe: „nie jako ja chcę, lecz jak Ty”. Chodzi więc o wyrzeczenie się własnej woli na rzecz woli Boga. Czy w ten sposób ukazujemy to wiernym? Nasze „ofiarki”, do których zachęcamy dzieci, dość często wypaczają właściwe pojęcie ofiary²⁸.

Quadragesima więc to nie tylko przygotowanie do Paschy. W Popielec zaczyna się szczególne uczestnictwo chrześcijan w misterium paschalnym i prowadzi poprzez szczyt rezurekcyj i dar Ducha Świętego do zjednoczenia wszystkich w Chrystusie i oddania ich Bogu Ojcu. Ważne jest, aby to uczestnictwo rzeczywiście zaczęło się w Popielec. Nie tu miejsce na mistykę liczb,

²⁵ *Missale Romanum*, 411.

²⁶ *Tamże*, 597.

²⁷ B. Botte, *La question pascale: Paques du vendredi ou Paques du dimanche*, La Maison-Dieu (1955) nr 41, 89.

²⁸ H. Oster, *dz. cyt.*, 267.

czasem nadużywaną, choć mającą *fundamentum in re*. Faktem jest, że okres omawiany nie powinien być w praktyce duszpasterskiej skracany. Toteż poważnym nieporozumieniem jest sprowadzenie całego tego okresu do przygotowania duszpasterskiego spowiedzi i komunii wielkanocnej. Jest to tak samo niewystarczające, jak zastąpienie Pięćdziesiątnicy Radości samą Rezurekcją. Mamy takich chrześcijan „od wielkiego święta” i nie jesteśmy nimi zachwyceni. Nie wolno więc nam tak ustawiać pracy duszpasterskiej.

Z drugiej strony nie ma sensu przedłużania tego okresu. Wydaje się, że należałoby przenieść wszystkie nabożeństwa przebiegalne, urządzone przed Popielcem, na czwartek, piątek, sobotę po tym dniu. Ludzka radość nie jest dziełem szatana, podobnie jak małżeństwo, choć często są nadużywane. Rzeczą jak najbardziej chrześcijańską jest radość przeżywana w uczciwej zabawie. Duszpasterz może ją organizować, w niej uczestniczyć. Nabożeństwo czterdziestogodzinne po Popielcu, nie rzucając fałszywego światła na pojęcie chrześcijańskiej radości, pomoże właściwie „ustawić” Quadragesimę od samego początku i z pewnością zgromadzi więcej wiernych.

Dobre „ustawienie” tego okresu musi objąć przede wszystkim niedzielne Msze św. Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa to nasze cenne skarby, ale nigdy nie zastąpią Mszy św. niedzielnej, w której uczestniczy znacznie większa ilość naszych wiernych. Poważnie więc trzeba zastanowić się, czy czynimy słusznie przygotowując troskliwie paraliturgię pasyjną (np. specjalny kaznodzieja), przy równoczesnym „zbywaniu” Mszy św. Odnosnie tematu naszego przepowiadania warto pamiętać, że nie ma nic ważniejszego nad głoszenie misterium Paschy. Dość często chcemy w tym okresie „sprzedać towar” kiedy indziej niechodliwy. Jedyną właściwą treść naszej katechezy podają nam perykopy tego okresu z taką troskliwością przygotowane w odnowie. A zatem homilia jak najwierniej oparta na tych tekstach musi zakrólować niezależnie od tego kto zabiera głos z ambony — obowiązuje wszystkich.

W pracę przygotowawczą do coraz pełniejszego wejścia w misterium Paschy trzeba oczywiście wprzągnąć Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Można je formować coraz wyraźniej jako polskie wspólnotowe nabożeństwa pokutne, tak zalecane w KL 110²⁹ i praktykowane już w niejednym kraju chrześcijańskim. Trzeba tylko zaniechać sadystycznych opisów rozrywanych mięśni i żył, lejącej się krwi, świszczących biczów i ukazać, że w W. Piątek „Króla wznoszą się znamiona, tajemnica Krzyża błyska”, że to misterium staje się dla nas rzeczywistością, życiem, przez sakrament chrztu św., a prawdziwy chrzest domaga się nieustannej metanoi, pokuty. Kalwaria i chrzest zespolone są bardzo mocno: razem ukazują właściwy kształt pokuty przygotowującej nas do naszej rezurekcji.

Taka pokuta bardzo łatwo połączy się w naszej świadomości z jałmużną postną. *Crucis mysterium* to tajemnica miłości dającej życie bliźniemu i mnie. Spotykana w niejednym kraju chrześcijańskim praktyka ustawiania w świątyniach w tym okresie skarbon, głoszona przy tym katecheza (złóż w tej skarbonie przynajmniej tyle, ile zużywasz dla siebie w jednym dniu) jest praktycznym i konkretnym znakiem jednego z aspektów tej tajemnicy.

Odnowiona liturgia tego okresu oficjalnie próbuje omówioną wyżej praktykę, zalecając szczególnie w ramach wieczornej Mszy św. Wieczerzy Pana procesję z darami. Wprowadzona obok obrzędu umycia nóg będzie znakiem bardzo wymownym. *Graduale Simplex* wprowadza w tym okresie, jako antyfonę podczas przygotowywania darów, słowa: *Frangite esurienti panem tuum, et egenos vagosque induc in domum tuam*³⁰. Słowa te, połączone

²⁹ Por. F. Sottocornola, *La pénitence sous le signe de la réconciliation*, w: J. Gelineau, *Dans vos assemblées*, dz. cyt., 533—552, szczególnie s. 545 nn.

³⁰ *Graduale simplex in usum minorum ecclesiarum*, Watykan 1967, 72, por. s. 66.

z psalmem 50 wyraźnie ukazują, w czym kryje się zasadniczy element pokuty, metanoi.

Temat miłości bliźniego i chrztu św. powinien w tym okresie być wyrażony również w pieśni. Trzeba niestety stwierdzić, że współczesne katolickie śpiewniki polskie nie mają ani jednej takiej pieśni. Niejedną taką pieśń można spotkać w śpiewnikach protestanckich. Niektórzy boją się ich, co dziwi w dobie ekumenizmu tym więcej, że prawdopodobnie są to po prostu pieśni staropolskie, które my zapomnieliśmy.

Obok odpowiednich pieśni należałoby wprowadzić w tym okresie praktykę udzielania chrztu św. podczas Mszy św. Nie wszyscy uczestniczą w rezurekcji, a wydaje się, że wszyscy powinni raz w roku przeżyć tajemnicę chrztu świętego. Możliwe byłoby chrzcić raz na Mszy św. o godz. 8-ej, kiedy indziej o 10-ej... po kolei na każdej. Oczywiście istotną rzeczą jest odpowiednia homilia i właściwy przebieg liturgii tego sakramentu.

Ks. Stanisław Hartlieb, Konarzewo k. Poznania